Nr. 52 • Czwartek 18 lutego 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy oezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Strajk na kolejkach warszawskich

Rabunkowa gospodarka obcego kapitału

Pracownicy nie będą ponosić skutków tej gospodarki

Zatarg na kolejkach dojazdowych w Warszawie trwa w dalszym ciągu. Wobec nieustępliwego stanowiska Dyrekcji Towarzystwa pracownicy zmuszeni są do kontynuowania strajku. Zapewne w związku z tym, że cała opinia społeczna obdarza sympatią i poparciem walczących o swój byt pracowników, Zarząd Towarzystwa zwołał w dniu 16 b. m. konferencję prasową, na której w swoistym oświetleniu przedstawił tło i przebieg zatargu.

Sedno zagadnienia, to jest dążenie do obniżki płac i redukcji personelu, Zarząd Towarzystwa uzasadniał tym, że od roku 1931 Towarzystwo nie daje zysków, lecz straty. Przyczyny tego mają być następujące: kryzys ekonomiczny, konkurencja innych środków komunikacyjnych, konieczność obniżania w związku z tym taryf przewozowych, skasowanie odcinków miejskich, konkurencja autobusów powiatowych, elektryfikacja węzła warszawskiego (linia Otwocka).

Te przyczyny, zdaniem władz Towarzystwa powodują konieczność obniżania wydatków i uproszczenia administracji.

Są jednak jeszcze inne powody, dla których kolejki nie funkcjonują tak jak by należało i nie wytrzymują konkurencji oraz stanowią zbyt mało atrakcyjny czynnik dla pasażerów. Zgromadzeni na konferencji dziennikarze podpowiedzieli te przyczyny Zarządowi Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa ociągał się z modernizacją kolejek, które nie mogą sprostać nowoczesnym środkom komunikacji. Towarzystwo wprawdzie ostatnio rozpoczęło wprowadzanie na kolejkach wagonów motorowych, jednak ogólny postęp w tej dziedzinie jest tak znaczny, iż nim Towarzystwo ukończy realizować swe plany, co ma nastąpić w roku 1939, prawdopodobnie już i te urządzenia okażą się przestarzałe.

„Wyjaśnienia", starające się usprawiedliwić poczynania obcego kapitału w Polsce nie przekonały nikogo. Jasne jest, że skoro Towarzystwo nie zdobywa się na to, aby dostosować kolejki do potrzeb miasta oraz mieszkańców osiedli, to nie może wytrzymać konkurencji z innymi środkami komunikacyjnymi i nie może mieć porządnych obrotów. A dlaczego ten kapitał jest tak trwożliwy, dlaczego nie zdobywa się na potrzebne inwestycje? Odpowiedź na to jest prosta. Chodzi o łatwe zyski, o eksploatację kapitału na krótką metę.

Sprawa „strat" Towarzystwa nie jest tak prosta. Należy zwrócić uwagę na jeden szczegółik, który również był ujawniony na konferencji. Towarzystwo przewiduje na rok 1937 straty w wysokości zł. 170.000. Równocześnie jednak procenty od zobowiązań Towarzystwa z tytułu jakoby ponoszonych strat wynoszą zł. 304.000, nie licząc 36.000 zł. na dyskonto weksli. Innemi słowy za pokrywanie owych strat — zagraniczny kapitał każe sobie słono płacić, szczególnie jeżeli się zważy, że na rok 1937 preliminowany jest dochód w wysokości 3.407.000 zł., czyli procenty pochłaniają około 10 proc. wpływów brutto. Widocznie Towarzystwo uważa za wygodniejsze dla siebie opłacanie tak olbrzymich procentów od sum przysłanych przez akcjonariuszy, niż zainwestowanie w Polsce kapitałów potrzebnych dla postawienia przedsiębiorstwa na należytym poziomie.

Władze Towarzystwa odrzucają postulat pracowników cofnięcia indywidualnych wymówień, postulat objęcia umową zbiorową tak zw. pracowników dniówkowych oraz postulat zapłacenia za dni strajku.

Co do zawarcia umowy zbiorowej Zarząd Towarzystwa twierdzi, iż zasadniczo jest gotów zawrzeć umowę. Jak wiadomo jednak pracownicy przed przystąpieniem do pertraktacji o umowę domagają się cofnięcia wymówień, nie chcą bowiem znaleźć się w przymusowym położeniu, tym więcej, iż projekt wysunięty przez Towarzystwo zawiera znaczne pogorszenie dotychczasowych warunków pracy i wynagrodzenia.

Na froncie

Bez większych zmian

Ostrzeliwanie Barcelony przez krążowniki włoskie

Agencja Havasa donosi z Barcelony: Komunikat, dostarczony prasie przez komisariat propagandy, stwierdza, że bombardowanie Barcelony trwało 12 minut. Ofiarami jego padło 18 zabitych, wśród których znajduje się 7 kobiet, i kilkudziesięciu rannych, z czego wiele osób ciężko. Na wszystkich pociskach znajdują się znaki: „1.3. Gen. 35.13", co wskazuje, iż są to pociski włoskie, pochodzące z Genui. Podejrzenie to, powzięte od pierwszej chwili, znajduje potwierdzenie w zeznaniach, złożonych przez nadzór portu i wybrzeży, oraz w zdjęciach fotograficznych bombardującego okrętu.

Sytuacja na froncie

w oświetleniu komunikatu Rady Obrony Stolicy

Komitet obrony Madrytu komunikuje: Na odcinku Guadarrama artyleria republikańska bombardowała skutecznie grupy przeciwnika, zdążające w stronę Campanilla. Artyleria nieprzyjacielska bombardowała nasze pozycje, nie wyrządzając poważniejszych strat.

Na odcinku Somosierra baterie nasze rozproszyły batalion przeciwnika, zmierzający w stronę Villavieja.

Na odcinku Escurialu nieprzyjaciel został odparty. W podjętym następnie energicznym kontrataku żołnierze nasi zajęli pozycje, opuszczone przez przeciwnika, które znajdowały się o 3 kilometry od naszych linij. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Na odcinku Jarama nie było żadnych operacyj.

Na odcinku Madrytu ubiegłej nocy nieprzyjaciel usiłował atakować z szeregu punktów, lecz był odparty ze znacznymi stratami. Wojska nasze kontratakowały i zajęły dogoniejsze pozycje, posuwając się naprzód o 200 mtr. zgórą. W czasie tych operacyj zdobyliśmy znaczne ilości materiału sanitarnego. Obecnie na odcinku tym panuje spokój. Oddziały rządowe umacniają zajęte pozycje.

Dymisja p. Szeby

Havas donosi z Bukaresztu: Jan Szeba, poseł Czechosłowacji w Bukareszcie, autor książki „Rosja i Mała Ententa w polityce światowej", która była przedmiotem interpelacji w parlamencie rumuńskim, zawiadomił Rząd rumuński, że prosił Rząd czechosłowacki o odwołanie go z Bukaresztu. Opuszcza on placówkę w Bukareszcie natychmiast. (PAT.).

Gen. Miaja

naczelnym dowódcą obrony Madrytu

Rząd hiszpański wyznaczył generała Miaja naczelnym dowódcą obrony Madrytu. Generał Miaja znajduje się obecnie na odcinku Jarama. Nominacja gen. Miaja, według Havasa, ma zapewnić koordynację działań wszystkich wojsk, zaangażowanych w obronie stolicy.

Doniesienia ze źródeł faszystowskich

Korespondent Havasa z Talavera de la Reina (po stronie powstańców) donosi: Pomimo dobrej pogody na froncie madryckim, akcja zbrojna była bardzo ograniczona. Położenie na południowo-zachód od stolicy jest bez zmiany. Wojska powstańcze są naprzeciw Arganda. Artyleria i lotnictwo powstańcze bombardowały zacieklе skupienia przeciwnika na północ i na południe od odcinka walk przy drodze do Walencji.

Nowe strajki w Ameryce

Dnia 15 b. m. 75 tys. robotników powrócił do pracy w fabrykach General Motors w Flint (st. Michigan). Dla zapewnienia spokoju w Flint i w Anderson (stan Indiana) pozostawiono nieco gwardii narodowej, lecz nigdzie żadnego zakłócenia spokoju nie było.

Obecnie ruch strajkowy ogarnia przemysł pończoszniczy. W 20-tu fabrykach zastrajkowało 12 tys. robotników. Długotrwały strajk w fabryce włókienniczej w Woyming (Pensylwania) nie został również jeszcze zlikwidowany.

W Nowym Yorku zastrajkowała obsługa wind w 6-ciu wielkich hotelach i 25-ciu drapaczach nieba. W strajku bierze udział także obsługa domów. (PAT.).

Sfałszowany wywiad

Jedno z włoskich pism, wychodzących w Medjolanie — jak już podaliśmy — zamieściło wywiad z min. Edenem, w którym przypisywane mu jest korzystne dla gen. Franco komentowanie zwycięstw powstańców w Hiszpanii oraz podkreślanie pozytywnych stron ostatnich not dyplomatycznych Niemiec i Włoch w sprawie Hiszpanii. Foreign Office (angielskie MSZ) oświadcza w związku z tym, że min. Eden żadnego wywiadu na Riwierze nie udzielał, wobec czego ogłoszony wywiad nie jest autentyczny. (PAT).

Polowanie p. Goeringa

Wczoraj rano pociągiem berlińskim przybył do Warszawy premier pruski gen. Herman Goering, celem wzięcia udziału w polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży na zaproszenie Prezydenta R.P.

Premierowi Goeringowi towarzyszą: sekretarz stanu Koerner oraz adiutanci pp. von Menthe i Scherping. (PAT).

Policja japońska

czyli policja jest wszędzie jednakowa

Japońska Izby wyższa przystąpiła wczoraj do dyskusji nad zgłoszonymi interpelacjami.

Kisziszi Kokuto, niezależny, interpelował Rząd na temat **poszanowania praw wolności obywatelskich, atakując gwałtownie policję japońską, która według posiadanych przez niego informacyj, podczas ostatnich wyborów w r. 1936 dopuściła się licznych gwałtów, a nawet znęcania się i torturowania osób „podejrzanych".**

Kiszisi Kokuto gwałtownie zaatakował policję prefektury Kanawaga, zwłaszcza w pobliżu Tokio, **gdzie była stosowana tortura rozjalonego żelaza.** Kisziszi Kokuto twierdzi, iż sam podczas pobytu w Kagoszema podlegał tej torturze. Minister spraw wewnętrznych Kawarada odpowiadając na interpelację, zapewnił, iż Rząd opracowuje reformę metod, jakimi posługuje się policja.

Agencja Reutera stwierdza, iż rewelacje Kisziszi Kokuto wywarły wielkie wrażenie na członków Izby Wyższej, tym bardziej, iż Kisziszi Kokuto jest jednym ze starszych polityków i o stosowaniu przez policję tortur mówił z własnego doświadczenia. Tortury, stosowane w różnych prefekturach z powodu rzekomych wykroczeń przeciw przepisom, wydanym z okazji wyborów, polegały **na pompowaniu wody przez nozdrza, przypalanie rozpalonym żelazem oraz bicie.**

Minister spraw wewnętrznych zapewnił, iż winni tych wykroczeń zostali już ukarani, a Rząd zamierza całkowicie uniemożliwić stosowanie tortur przez władze policyjne.

PIERWSZY STRAJK W TOKIO.

W Tokio wybuchł w jednej z fabryk metalurgicznych pierwszy strajk, wywołany ostatnią zwyżką cen. Około tysiąca robotników porzuciło pracę, żądając podwyższenia zarobków i uznania przez władze i pracodawców ich syndykatu.

Hitlerowcy...

mają „budować pokój świata"

W poniedziałek wyjechali z Polski przez Katowice członkowie utworzonej w listopadzie ub. roku przy FIDACU stałej komisji dla spraw pokoju światowego: poseł mjr. Wagner, poseł Walewski, mjr. Ludyga - Laskowski i red. Smogorzewski.

Wspomniana komisja została powołana w celu zacieśnienia węzłów pomiędzy b. kombatantami i rozszerzeniem FIDACU także i na b. uczestników wojny światowej w szeregach państw centralnych. Dotąd bowiem FIDAC składał się z b. członków armij „Ententy".

Komisja ta będzie obradować w Berlinie nad... statutem współpracy dla sprawy pokoju światowego. Członkowie komisji będą przyjęci w poniedziałek przez zastępcę Hitlera, min. Hessa, następnie przez min. wojny gen. von Blomberga oraz we środę przez Goeringa. W czwartek członkowie stałej komisji wyjeżdżając do Berchtesgaden, gdzie zostaną przyjęci przez kanclerza Hitlera.

**

Tyle notatka kronikarska. Wydaje nam się, że to obradowanie w Berlinie akurat nad budową pokoju świata zakrawa nieco na ironię!

W „Trzeciej" Rzeszy

Zwalczanie zaburzeń wewnętrznych bez miłosierdzia

Do szturmówek hitlerowskich w Niemczech wystosowane zostały poufne instrukcje w sprawie zwalczania ewentualnych zaburzeń wewnętrznych. Instrukcje podnoszą, że wszelkie próby wywołania zamieszek wewnętrznych muszą być zwalczane bez miłosierdzia i z całą srogością.

Oddziały szturmowe nie mogą cofać się przed zakładaniem min pod bloki domów, a nawet całe dzielnice miast, w których wybuchną niepokoje.

Dowództwo szturmówek zaznacza, że bezwzględność w zwalczaniu pierwszych niepokojów zapobiegnie dalszym zaburzeniom i jeszcze większemu rozlewowi krwi. Instrukcje przyznają, że perypetie związane z realizacją 4-letniego planu gospodarczego prowadzić mogą do „niespokojnych czasów" w Niemczech.

ĆWICZENIA WOJSKOWE NA NIEMIECKIM ŚLĄSKU.

W soboty i niedziele odbywają się na niemieckim Śląsku ćwiczenia wojskowe mężczyzn od 20 do 45 lat życia.

Komendy powiatowe dokonały przeglądu mężczyzn w powyższym okresie życia i powołały uznanych za zdatnych do odbywania w każdym tygodniu 2-dniowych ćwiczeń.

Ćwiczenia odbywają się w formacjach t. zw. „Grenzdienstu".

Budżet na plenum Sejmu

Budżet Sprawiedliwości

Sprawozdawca budżetu Min. Sprawiedliwości, pos. Sioda, w obszernym referacie zwrócił uwagę na niepomyślny stan tego resortu, na który pewne dodatnie osiągnięcia nie wielki wywarły wpływ.

PRACA WIĘŹNIÓW.

Za postęp w resorcie Sprawiedliwości referent uważa co raz większe zatrudnianie więźniów w warsztatach więziennych. Tymczasem od szeregu lat słyszy się narzekania ze strony przede wszystkim świata rzemieślniczego, iż tania praca więźniów wytwarza rzemiosłu niezdrową konkurencję.

Jako curiosum warto przytoczyć, iż więźniowie pracują w Państwowej Wytwórni... Papierów Wartościowych.

Zysk z pracy więźniów przewidziany jest w wysokości 434,000 zł., na który składa się praca kilkudziesięciu tysięcy więźniów.

WZROST PRZESTĘPCZOŚCI.

Znaczny wzrost przestępczości doprowadził do przepełnienia więzień. Zagadnienie ulokowania więźniów Min. Sprawiedl. rozwiązuje w ten sposób, iż urządza ruchome ośrodki pracy więźniów. Ośrodki te przeznaczone są dla więźniów skazanych po raz pierwszy i to na karę nie przewyższającą jednego roku.

Więźniowie ci wykonywają roboty publiczne.

Dla uwięzionych kobiet zorganizowano przed rokiem kolonię rolniczą w Walendowie pod Warszawą, dokąd kieruje się więźniarki pochodzące ze wsi.

ZAHAMOWANIE UNIFIKACJI PRAWA.

Tok prac unifikacyjnych w roku ubiegłym uległ zahamowaniu. W szczególności chodzi o prawo małżeńskie. Wobec tego trwają w dalszym ciągu wędrówki do województw zachodnich w sprawach rozwodowych. (A do Wilna już nie? — Przyp. Red.).

Brak unifikacji stwarza zasadnicze rozbieżności na terenie poszczególnych dzielnic.

OBNIŻENIE POZIOMU WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI.

W Sądzie Najwyższym w ostatnich latach coraz częściej zapadają wyroki sprzeczne, które podkopują zaufanie do słuszności i stałości wyrażanych przez Sąd Najwyższy poglądów. . Dzieje się to wskutek nadmiernego przeciążenia sędziów pracą. Wprowadzono system kontroli, zwracający uwagę na ilość załatwionych spraw, co oczywiście odbija się na jakości. W sądownictwie system ten nazywa się akordowym.

NIEZAWISŁOŚĆ SĘDZIOWSKA.

Obecny system uposażeniowy ma tę wadę, że narusza niezawisłość sędziowską, która w państwie konstytucyjnym jest aksjomatem. Uposażenie sędziów uzależnione jest od uznania władzy przełożonej. Niezamożni asesorowie sądowi opuszczają sądownictwo, przenosząc się do adwokatury, gdzie wytwarza się niezdrowa konkurencja.

METODY HUMANITARNE.

Wzrost przestępczości, oraz częste wypadki recydywy, szczególnie wśród małoletnich przestępców, skłaniają referenta do twierdzenia, że metody humanitarne w wykonywaniu kary zawiodły. Dla uzyskania poprawy winny nastąpić daleko idące zmiany w tej dziedzinie. Referent wypowiada się, jako zwolennik sterylizacji przestępców nałogowych.

Referent zdaje sobie jednak sprawę, że należyte rozwiązanie walki z bezrobociem, oraz właściwe postępowanie z tymi, którzy wolą żyć z pomocy publicznej, więcej uczyni dla zmniejszenia przestępczości, niż budowa nowych więzień.

ZAUFANIE DO P. MINISTRA.

Kończąc swój referat, p. Sioda oświadcza, że minister ma nie tylko najlepsze chęci, lecz, że przystąpił do zdecydowanej walki z wszystkimi chwastami, które w swoim resorcie zastał, i za które, jako nowy szef, nie ponosi odpowiedzialności. Nie zachodzi więc potrzeba rozmazywania na terenie sejmowym sprawy Parylewiczowej i jej podobnych, gdyż znajdują się one we właściwym stadium załatwienia.

Po przemówieniu sprawozdawcy przystąpiono do dyskusji.

Dyskusja

NIEUSUWALNOŚĆ SĘDZIÓW.

Pos ks. Lubelski uważa, że jednym z powodów zachwiania się w społeczeństwie wiary w wymiar sprawiedliwości, było nieprzestrzeganie zasady niezawisłości sędziowskiej.

Mówca występuje w obronie sądów przysięgłych.

KRYTERIA WYZNANIA I NARODOWOŚCI.

Znamienne jest, iż w dyskusji wtorkowej wciąż przewijała się czerwoną nicią sprawa niezawisłości sędziowskiej. Mówił o tym również pos. Wolański, który ponad to podniósł, iż **korporacje adwokackie wprowadzają kryteria wyznania i narodowości. Stąd jeden tylko krok do wprowadzenia kryteriów politycznych. Łączenie wymiaru sprawiedliwości z tego rodzaju kryteriami jest początkiem końca wymiaru sprawiedliwości.**

TEMIDA BEZ OPASKI.

Pos. Sommerstein mówi o upośledzeniu ludności żydowskiej w sądownictwie oraz przy wymiarze sprawiedliwości. Mówca powiada:

„Heca antysemicka dotarła do świątyni Temidy i ściągnęła Temidzie opaskę z oczu. Wyroki zależą od wyznania podsądnego. Dowodzi tego proces przytycki i szereg innych. Dzieli się świadków według wyznania i narodowości. Sędzia ma prawo oceniać sprawę według swojego sumienia, ale w sumieniu tym nie wolno mu mieć przegródek wyznaniowych".

Mówca występuje przeciw sztucznemu tworzeniu wielkiej ilości spraw przeciw Żydom o rzekomą obrazę narodu polskiego.

SZKALOWANIE.

Mówiąc o bezkarności szkalowania ludzi, pos. Hoffman wspomina o artykule „IKC", szkalującym pamięć powstańców (i uczestników komuny paryskiej) gen. Wróblewskiego i Jarosława Dąbrowskiego.

Ten sam mówca podnosi słusznie psychozę antykomunistyczną, jaka zaczyna przejawiać się w społeczeństwie, a co grozi obniżeniem kultury.

SPRAWA FUNDACJI POTOCKIEGO.

Pos. Choiński - Dzieduszycki porusza sprawę fundacji Jakóba Potockiego, dookoła którego wytworzyła się atmosfera duszna i nieprzejrzysta. Mówca powiada:

Chodzi mi o to, że mianowany przez Min. Sprawiedl. notariusz sporządził opis majątku fundacyjnego. Majątek był przez właściciela oceniony razem z domami w Paryżu na 16 mil. zł., a ów notariusz oszacował go na 87 mil. zł. Oczywiście im większa wartość majątku, tym korzystniej dla danej jednostki. Dla ilustracji, w jaki sposób ten szacunek był robiony, wspomnę, że majątek Delatycze kupiony swego czasu za 250 tys. zł. został oceniony przez tego notariusza na 2.500.000 zł. W majątku Raju są gliniska koło cegielni, które zostały oszacowane jako bogactwo znajdujące się w ziemi na 1.500.000 zł. (Głos: Niesłychane!). Młyn, który kiedyś istniał i spalił się oszacowano jako istniejący pod nagłówkiem „surogat — młyn". (Pos. Sommerstein: To jest surogat prawa, a nie surogat — młyn). Wobec różnicy tych szacunków nastąpiły pewne konflikty między notariuszem, a wykonawcami testamentu. Wiadomo mi z różnych źródeł, że cała prasa była tendencyjnie inspirowana przeciw wykonawcom testamentu. Jednego z nich znam, jest to człowiek znany ze swej uczciwości i bezstronnego sądu. Między innymi dostałem w tej sprawie bardzo ciekawy dokument. Brat jednego z wykonawców testamentu, człowiek piastujący wysoką godność wojskową, którego absolutnie nie można posądzić o jakieś tendencyjne przedstawienie rzeczy, napisał do swego brata (było to w styczniu zeszłego roku), że był u niego notariusz z prośbą, aby skłonił tego brata do zobaczenia się z nim. Stosunki były między nimi zerwane. W trakcie rozmowy oświadczył, że żywi do niego wielką życzliwość i że nie jest inspiratorem artykułów w prasie. Według jego oświadczenia ma inspirować prasę sędzia śledczy, który z polecenia min. sprawiedliwości prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Na zakończenie notariusz zakomunikował autorowi listu, że mu wiadomo, iż łącznie z tym dochodzeniem jest nawet zamierzone aresztowanie wykonawców testamentu. (Wiceminister Sieczkowski: Proszę o ten list). Wydaje mi się rzeczą zupełnie niemożliwą, żeby sędzia śledczy mógł inspirować prasę. Jeżeli rzeczywiście tak było, nie wątpię, że ministerium wyciągnie z tego konsekwencje. Jeżeli zaś, jak jest prawdopodobne, sędzia nie inspirował prasy, a jedynie ów notariusz, to myślę, że i w tym wypadku ministerium winno jako władza nadzorcza, wyciągnąć odpowiednie konsekwencje".

WYJAŚNIENIA WICE-MINISTRA SIECZKOWSKIEGO.

Podsekretarz stanu Sieczkowski wyjaśnia, iż w sprawie Doboszyńskiego śledztwo już jest ukończone, akta są w ręku prokuratury Sądu Okręgowego w Krakowie, która opracowuje akt oskarżenia.

Co do sprawy p. Parylewiczowej, to jest ona jeszcze w toku śledztwa. Przewidujemy, że akt oskarżenia, który, ze względu na bardzo obfity materiał, liczący około 30 tomów, nie mógł być dotychczas wygotowany, będzie wniesiony mniej więcej w kwietniu b. r.

Co do fundacji ś. p. Potockiego, to musimy rozróżnić w niej dwie strony. Panowie rozumieją, że jeżeli chodzi o zagadnienie cywilistyczne, to tutaj rola Ministerium Sprawiedliwości jest żadna, to jest kwestia stron i ewentualnego przewodu sądowego. Natomiast jest drugie oblicze tej sprawy, które zatrąca już o dziedzinę karną. Mogę powiedzieć, że śledztwo zostało powierzone sędziemu do spraw szczególnej wagi, jednemu z najlepszych sędziów, i w miarę tego jak ustali on, że są jakieś czyny karygodne, niewątpliwie dalsze konsekwencje będą wyciągnięte.

Co się tyczy poruszonej w ostatnim przemówieniu osoby notariusza, to muszę powiedzieć, że działalność tego notariusza była dwukrotnie oceniana: raz przez władzę nadzorczą bezpośrednio, która nie dopatrzyła się żadnego czynu, który by kwalifikował go ujemnie. Następnie toczyło się nawet postępowanie dyscyplinarne przed właściwym sądem i wówczas również nie dopatrzono się żadnej winy. Pozostaje jeszcze kwestia wygórowanego szacunku. Ta rzecz jest przedmiotem badania i nie mogę jeszcze w tej chwili dać panom odpowiedzi.

**

Następnie przystąpiono do budżetu Min. Komunikacji.

Przegląd prasy

CUDOWNE METAMORFOZY.

„Kurier Poranny", do niedawna (nawet za ś. p. Stpiczyńskiego) postępowy dziennik, obecnie—jak wiemy — pod kierownictwem p. Skiwskiego stał się obrońcą nacjonalizmu i hiszpańskich rebeliantów. Nawet *„Czas"* ze zdumieniem przygląda się tym karkołomnym zmianom:

Kto jak kto, ale „Kurier Poranny" *pobił chyba rekord w szybkości i gwałtowności zmiany swego ideowego oblicza.* Do niedawna skrajnie antyfaszystowski, ciskający jak najstraszniejsze gromy na nacjonalizm, obdarzający gen. Franco i jego stronników niemal że przekleństwami, dziś stał się jakby zgoła innym organem.

Ciekawe, co na te ideologiczne skoki „Kuriera Porannego" powiedzą jego czytelnicy?

OBRADY ENDECKICH CHŁOPÓW

O endeckim zjeździe chłopskim piszemy oddzielnie. Dziś znowu znajdujemy w „Warsz. Dzienniku Nar." referat p. Sachy, redaktora tegoż dziennika. Sens referatu z góry wiadomy: chodzi o *odciągnięcie chłopów od socjalistów* i ludowców przy pomocy hasła antysemickiego. W tym celu oczywiście należy socjalistów przedstawiać, jako *agenturę żydowską* i jako stronnictwo, które niczym się nie zajmuje — ani chłopem, ani robotnikiem — poza obroną żydowskich interesów. „Ujęcie" niezwykle prostackie, ale powszechnie „przyjęte" w „narodowym" towarzystwie. Bujda, oszczerstwo! — ale to — dla „Narodu" (endeckiego)!

Zaufanie żydostwa do socjalistów jest tak wielkie, że podczas wyborów w Łodzi posypały się na listy socjalistyczne *głosy wielkich fabrykantów i burżuazji żydowskiej (!!).* „To nasi najwierniejsi sprzymierzeńcy" — mówią o socjalistach wszyscy Żydzi. — Sztab socjalistyczny miał pierwotnie zamiar zbudować „front ludowy" (t. zw. Folksfront), *oparty na komunistach,* socjalistach i ludowcach. Ponieważ jednak chłop polski z trudnością dałby się wciągnąć do jednego szeregu z komunistami, — przeto czerwoni sztabowcy wysunęli projekt *złagodzony* w postaci „frontu demokratycznego", trzymając bramy otwarte w stronę ugrupowań *chłopskich.*

Tak, p. referent wie, o co walczyć — o *chłopa!* Polska — to kraj przeważnie rolniczy. Trzeba więc zdobyć chłopa:

Losy innych narodów rozstrzygały się przeważnie w miastach; losy polskiego narodu *rozstrzygną się na wsi.* Kto chce zmienić oblicze Polski, ten musi zmienić oblicze wsi polskiej.

Ale bez walki o demokrację, o radykalną reformę rolną, o głębokie reformy społeczne chłopa polskiego, zwłaszcza małorolnego — się nie pozyska.

SZEBA.

Powtarzamy raz jeszcze: zdumiewa ta energia, ten upór, z którym pewna część prasy (ta antyczeska i hitlerofilska) zabrała się do głupiej książki p. Szeby. *Gratka!* Wreszcie można czegoś się uczepić, ażeby (równolegle z berlińską prasą) prowadzić wytrwałą akcję antyczeską. *„Gazeta Polska"* aż pływa w morzu antyczeskich rozważań, parskając i radośnie pokrzykując: „I cóż na to p. K. Cz.?!".

Ale — jak powiada niemiecka sentencja — „czytelnik spostrzega ukrywany cel — i nie daje się nabrać".

DELEGACJA TUR-a U PREZYDENTA.

Ale nie nasz TUR, i nie u naszego Prezydenta. Chodzi o niemiecki (socjalistyczny) TUR. w Czechosłowacji, który wysłał delegację do prezydenta p. Benesza. Sprawozdanie z audiencji znajdujemy w „Sozialdemokrat'cie". Prezydent przyjął tow. tow. Paula, d-ra Franzla i Lorenza bardzo serdecznie (patrz Nr [illegible]) za sprawozdania i oświadczył, iż uważa socjalistyczną pracę oświatową w masach za *bardzo ważną.* Demokracja — dodał — musi się oprzeć na masach oświeconych.

K. Cz.

Kosztowny zegar

Do jednego z antykwariuszy zgłosił się niedawno pewien młody człowiek ze starym, wyreparowanym przez siebie zegarem, jaki chciał pozostawić u antykwariusza do sprzedaży komisowej. Antykwariusz byłby się na to zgodził, ale młodzieniec wyznaczył cenę 1200 zł., zdaniem antykwariusza tak wysoką, że nie można było dojść do porozumienia. Wówczas młody przybysz zarządził tylko, aby w sklepie antykwariusza mógł sam klientom zaprezentować swój zegar, wzamian za co ofiarowywał antykwariuszowi 300 zł. komisowego.

Kupiec zgodził się na tę propozycję i już tego samego dnia zarobił swoje 300 złotych.

Okazało się, że zegar wybijał nie tylko godziny, ale i dnie, ponadto zaś miał wmontowaną w swój mechanizm małą płytkę gramofonową, która stanowiła o jego wysokiej wartości. Gdy młody człowiek prezentował go pierwszemu w sklepie klientowi ten, mimo, że zegar wydzwaniał pięknie dni i godziny, nie chciał zań dać więcej niż 250 zł. Ale młody sprzedawca poprosił klienta, aby sam przesunął wskazówki o kilka dób naprzód aż do czwartku. Klient probował tego i jakież było jego zdziwienie gdy zobaczywszy datę 18 lutego usłyszał z zegara głos kobiecy, wyraźnie wymawiający te słowa: „Proszę nie zapomnieć, dziś pierwszy dzień ciągnienia 38-ej Loterii Państwowej".

Okazało się, że mechanizm wywołuje analogiczne słowa przed każdą klasą, wobec czego klient był zachwycony i tranzakcja prędko doszła do skutku.

Losy „Wspólnoty Interesów"

Jak się dowiaduje ag. „Press", przemysły zrzeszone w t. zw. Lewiatanie otrzymały propozycję przejęcia na własność wielkiego koncernu śląskiego „Wspólnoty Interesów". Cena kupna wynosić ma 80 milionów złotych, rozłożonych na 10-letnie spłaty.

Wobec otrzymanej propozycji, przedstawiciele odnośnych przemysłów, do których należą m. in. przemysł włókienniczy, papierniczy, cukrowy i metalowy, zainteresowali się stanem technicznym kopalń, hut i fabryk, należących do koncernu „Wspólnoty Interesów". Okazało się, że kopalnie i zakłady „Wspólnoty" posiadają urządzenia techniczne przestarzałe i dawno nie odnawiane. Aby osiągnąć poziom normalnej wytwórczości, konieczne jest przeprowadzenie w przedsiębiorstwach „Wspólnoty" gruntownych inwestycyj i renowacji urządzeń technicznych.

Wartość inwestycyj, jakie poczynić by należało w przedsiębiorstwach „Wspólnoty Interesów" szacowana jest na około 150 milionów złotych.

Ogółem zatym przejęcie „Wspólnoty Interesów" i zmodernizowanie przedsiębiorstw tego koncernu wymaga kapitału około 230 milionów złotych, co na stosunki polskie stanowi ogromną sumę.

Jak słychać, niektóre gałęzie przemysłu były by skłonne przejść do konkretnych rokowań o nabycie „Wspólnoty Interesów" pod warunkiem zagwarantowania opłacalności produkcji. Chodzi tu przede wszystkim o nową politykę cen przemysłowych i normowanie ich na takim poziomie, który by zapewniał godziwą dochodowość i oprocentowanie zainwestowanego kapitału.

Rozmowy na temat nabycia przez zjednoczone przemysły koncernu „Wspólnoty Interesów" mają być kontynuowane.

Sekcja zwłok Grzeszolskiego

Dn. 15 b. m. na zarządzenie władz sądowych, przeprowadzono sekcję zwłok Grzeszolskiego.

(PAT)

Kontrtorpedowce angielskie

zbombardowane przez samoloty powstańcze

Agencja Reutera donosi: Kontrtorpedowce brytyjskie „Havock" i „Gipsy" były w poniedziałek bombardowane przez wielki samolot w odległości mniej więcej 20 mil od przylądka Tenes na wysokości wybrzeży Algeru. Samolot zrzucił 6 bomb, z których żadna nie trafiła okrętów. Kontrtorpedowce otworzyły ogień, który jednak nie zdołał osiągnąć odalającego się w stronę wysp Balearskich samolotu. Okręty brytyjskie napadnięte zostały w czasie odbywania normalnej drogi z Gibraltaru do Malty, gdzie miały się przyłączyć do swojej flotylli. Dowódca grupy, sir Roger Backhouse zwrócił się telegraficznie do konsula brytyjskiego w Palmie z prośbą o złożenie oficjalnego protestu u władz powstańczych.

Typ samolotu i kierunek, w którym odleciał nie pozostawiają wątpliwości co do tego, iż był to samolot powstańczy. Jest to już drugi wypadek bombardowania przez samoloty brytyjskich okrętów.

(PAT.).

Pokwitowania

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zawod. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 36 r.

Zebrane na uroczystości ślubnej w Warszawie zł. 13.

Zebrane przez grupę robotników radiowych zł. 7.01.

Grupa młodzieży szkolnej zł. 6.

Klasa IVa gimnazium warszawskiego zł. 20.

TUR w Otwocku zł. 12.

Chłopi i młodzież gminy Mała-Brzostowica zł. 30.

Robotnicy z osady Końskowola zł. 17.30.

Komitet PPS w Mysłowicach zł. 10

Kościół ewangelicki w Rzeszy

Z Berchtesgaden donoszą: Minister do spraw kościelnych Rzeszy Kerrl, złożył dn. 15 b. m. kanclerzowi Hitlerowi raport o położeniu polityczno - kościelnym. W wyniku tego raportu kanclerz wydał następujące zarządzenie: wobec tego, że wydziałowi do spraw kościelnych nie udało się doprowadzić do zjednoczenia grup niemieckiego kościoła ewangelickiego, odtąd kościół wedle własnego uznania parafian ma sam ustanawiać dla siebie nową konstytucję i ustalić nowy ład. Upoważniam ministra do spraw kościelnych aby w tym celu poczynił przygotowania do zwołania synodu kościelnego i wydał wszelkie stosowne zarządzenia. (PAT.).

Endecki zjazd

„Zdobywanie“ chłopa, czy... „nabieranie“ chłopa

W niedzielę odbył się endecki „chłopski“ zjazd. Temu zjazdowi poświęca „Dziennik Narodowy“ wiele uwagi i dużo miejsca.

Istotnie, zjazd jest charakterystyczny, warto mu się przyjrzeć. Jest próbą mobilizowania chłopów we walce o władzę. O to chodzi. I o tym się mówi.

W walce mas pracujących z faszyzmem rozstrzyga **chłop**. A więc chodzi o zdobywanie chłopa. Środkiem do zdobycia chłopa ma być antysemityzm. J. Poniatowski oblicza, że w Polsce jest 9 mil. „zbytecznej“ ludności na wsi. Otóż to; czy więc nie możnaby zdobyć chłopa we walce o stragan dla chłopa w miasteczku? Możeby się dało w ten sposób odciągnąć chłopa od socjalistów i ludowców?

Przyglądamy się przebiegowi zjazdu i uchwałom. Uderza naśladowanie **hitlerowskich metod**. Mówi się o „honorze“ Polaka (hitlerowska „Ehre“). Mówi się o stworzeniu „niepodzielnych zagród“ (hitlerowski „Erbhof“) i t. d. A pozatem — **bij żyda!** Jest to proste i uniwersalne lekarstwo na wszystko. Przyćmiewa wzrok — to najważniejsza — i nie pozwala widzieć problemów najistotniejszych.

Walka z „żydokomuną“ oczywiście również jest proklamowana. Ale naturalnie w tem szerokim, endeckim znaczeniu, gdzie „żydokomuna“ obejmuje także Socjalizm polski i wogóle demokrację. Czytamy programową uchwałę:

> **Życie wsi polskiej, główne źródło zdrowia i tężyzny moralnej naszego narodu, musi być oparte na zasadach religii rzymsko - katolickiej i związanych z nią obyczajach. Żydostwo, komunizm, masonerja i socjalizm, które usiłują opanować wieś przez podkopanie wiary ludności i powagi Kościoła katolickiego, zniszczenie moralności chrześcijańskiej, sianie waśni i nienawiści klasowej — muszą być tępione z całą energią.**

Tak, walka klasowa nie da się pogodzić z endeckim „katolicyzmem“, ale zato bardzo dobrze się z nim godzi nienawiść wyznaniowa i narodowa.

Charakterystyczne ale zrozumiałe jest w uchwale tuszowanie zagadnień najistotniejszych dla chłopa. O nich nic albo bardzo niewyraźnie! Są to zagadnienia reformy rolnej i demokracji politycznej.

Czy jest w uchwale radykalna reforma rolna? Oczywiście niemal Uchwała próbuje odwrócić wzrok chłopa bezrolnego czy małorolnego od obszarów ziemskich, od latyfundjów. Owszem, jest coś... ale to coś jest tylko „naprawą“ ustroju rolnego. Posłuchajmy, jak delikatnie o tem mówi uchwała, starając się wszystko skierować przeciw Żydom i Niemcom:

> **Przeludnienie wsi nie da się usunąć przez samą tylko parcelację dużych gospodarstw: część ludności wiejskiej powinna być skierowana do miast dla zdobywania nowych dziedzin pracy (handel, rzemiosło), zajętych dotąd przez Żydów.**
>
> **Stojąc na stanowisku osobistego władania ziemią, uważamy, że gospodarcza i polityczna siła Polski winna się opierać głównie na samodzielnych gospodarstwach wiejskich, dających byt rodzinie chłopskiej.**
>
> **Żydzi nie powinni władać ziemią ani na niej gospodarzyć. Ziemia, należąca do Żydów, winna ulec wywłaszczeniu.**
>
> **Na parcelację należy przeznaczyć przede wszystkim ziemię, znajdującą się w rękach większej własności niemieckiej.**

„Niemieckiej“! Ale co będzie z wielką własnością polską? Jak się przedstawia sprawa odszkodowania? O tem wyraźnie uchwała nic mówi. Czy w ten sposób ta „naprawa“ ustroju rolnego nie przybiera czasem charakteru wielkochłopskiej, „kułackiej“?

A wreszcie zagadnienie ustrojowe. Masy chłopów pragną dziś wpływów, głosu, władzy. A więc — demokracji. Ale uchwała endecka **omija** sprawę demokracji i **ukrywa** przed chłopem, że stronnictwo „narodowe“ jest stronnictwem **faszystowskim**. Bo tego chłopi nie lubią.

Dlatego też stronnictwo występuje **w masce** i coś tam bredzi o „ustroju narodowym“, o „Rządzie narodowym“. Ale jak ten ustrój ma wyglądać? Nie wiadomo. Czytamy tylko zagadkowe słowa:

> **Tylko rząd narodowy(?!) oparty o świadomy swych zadań i zorganizowany naród, sprawujący władzę w imię wielkich i wyraźnych celów, może wyprowadzić Polskę z obecnych trudności i urzeczywistnić ustrój państwa narodowego(?).**

Są to puste słowa, — **maska**, ukrywająca **hitlerowskie** ideały ustrojowe.

Sprawa więc jasna. **Ani demokracji ani radykalnej reformy rolnej!** Takie są rezultaty zjazdu. Na takie plany chłopa dzisiejszego się nie nabierze, — chyba jakiegoś ciemnego, zaklerykalizowanego chłopa, najlepiej zamożniejszego „kułaczka“.

K. CZAPIŃSKI

Przewozy niemieckie

przez Szwajcarję dla gen. Franco

Już poprzednio wypłynęła sprawa przewozu materiału wojennego z Niemiec dla powstańców hiszpańskich przez neutralne terytorium Szwajcarii, jak również przelotu samolotów niemieckich z tymże przeznaczeniem.

W grudniu tranzyt ten został wstrzymany. Po stronie francuskiej niedaleko granicy szwajcarskiej, zwalił się samolot niemieckiej „Lufthansy“. Wzrost szczątków jego znaleziono materiał, który upoważnił władze francuskie do energicznej interwencji dyplomatycznej.

Po pewnej przerwie—znów następuje ożywienie tego tranzytu.

Socjalistyczne pismo „Arbeiter-zeitung“ z Bazylei podaje, co następuje:

> „Parę dni temu pociąg towarowy, złożony z 50 wagonów, przebył most, łączący stację niemiecką z graniczną stacją Federalnych Dróg żelaznych (szwajcarskich). Były to przeważnie otwarte platformy, *załadowane niemieckimi traktorami i autami wojskowymi najnowszego modelu.*
>
> W związku z tym, należy przypomnieć oświadczenie hiszpańskiego ministra del Vayo w sprawie przelotu nad Szwajcarią eskadry 12 niemieckich „Junkiersów“. Mimo sformułowanych zaprzeczeń, są świadkowie, którzy obserwowali przelot eskadry, jego szybkość i kierunek południowo-wschodni“.

„My i zły świat“

W mowie z okazji uroczystego dnia 30 stycznia r. b., wygłoszonej w szkole ludowej w Neukölln, a transmitowanej przez wszystkie rozgłośnie niemieckie, minister Goebbels pom. in. powiedział:

> „Możliwe, że my, Niemcy, nie cieszymy się w świecie zbyt wielką sympatią. Pochodzi to stąd, że jesteśmy tak pilni, tak odważni, tak ścisli, tak obowiązkowi i tak gruntowni...
>
> ...a ponieważ inne narody w swym lenistwie, w swym tchórzostwie, w swej próżności, w swej nieobowiązkowości i swej płytkości nie mogą sprostać tym naszym cnotom...“

I t. d. w tym sensie.

„Skąd masz te tysiące?“

Następcą posłanego przez Hitlera na tamten świat Röhma na stanowisku szefa sztabu „szturmówek“ jest, jak wiadomo, p. Lutze.

Jegomość ów wybudował sobie WŁASNE LOTNISKO PRYWATNE za cenę 60.000 marek.

Wywołało to wielkie oburzenie wśród głodującej ludności... Pewnego dnia parkan „przyozdobiono“ plakatem, na którym wielkimi literami widniał napis

„LUTZE, SKĄD MASZ TE 60 TYSIĘCY?“

Rozwścieczony „brunatny“ bonza wyznaczył nagrodę 1.000 marek za wykrycie sprawcy.

Następnego dnia na parkanie lotniska widniał napis:

„LUTZE, SKĄD MASZ TE 61 TYSIĘCY“.

„Miłość“ ludu dla „brunatnych“ bonz rośnie coraz bardziej.

Znaczenie praw człowieka i obywatela

Zarówno u nas w kraju jak i w pewnych państwach zagranicznych raz po raz następują ataki na deklarację praw człowieka i obywatela, na której od stu z górą lat opiera się rozwój kulturalny ludzkości.

Wychodzą te napaści ze sfer nacjonalistycznych przede wszystkim. Znamiennym jest jednakże, że we Francji niema tego. Tam, naprzykład, prawicowe „Cri de Paris“, zwalczające gwałtownie Rząd frontu ludowego, powołuje się często na deklarację praw człowieka i obywatela. Ten fakt prowadzi prosto do źródła sprawy. Otóż idea narodu jako jedności kulturalnej i politycznej powstała we Francji podczas rewolucji i oparła się na deklaracji praw człowieka i obywatela. Jest to łatwo zrozumiałe. Idea narodu ujmuje ludność państwa nie jako mechaniczne skupienie lecz jako jednolity pomimo różnic indywidualnych organizm zdolny do samorzutnego planowego działania. Jest to możliwe tylko wtedy, jeżeli każdy mieszkaniec jest obywatelem, t. zn. człowiekiem świadomym celów i zadań państwa, gotowym do współdziałania z ogółem obywateli celem ich realizacji.

Dla wytworzenia takiego stanu rzeczy konieczne jest zapewnienie mieszkańcom praw gwarantujących ich godność ludzką i obywatelską, praw krótko ujętych w formule „równość, wolność i braterstwo“. Prawa te są konieczne, aby obywatele spełnili swój obowiązek wobec narodu i państwa a przede wszystkim obowiązek obrony kraju przed wszelką napaścią i utrzymania niepodległości.

Dzięki temu obdarte i źle uzbrojone wojska rewolucji francuskiej mogły zwycięsko walczyć z najazdem wielu potężnych armij. Sprawa ta dla Polski w obecnej trudnej sytuacji ma znaczenie podstawowe. Słusznie też na ostatnim zjeździe rezerwistów minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki stawiał w organizacji obrony Państwa na równi uzbrojenie i poczucie obowiązku obywatelskiego. Otóż poczucie takie może wytworzyć się w społeczeństwie tylko wtedy, jeżeli prawa ludzkie i obywatelskie wszystkim zostaną zapewnione.

Wobec powyższego niezrozumiałe staje się negatywne ustosunkowanie się władz administracyjnych do Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a w szczególności rozwiązanie Oddziału Lwowskiego tej Ligi oparte na zarzutach, których bezzasadność będzie dowiedziona w odwołaniu do władz wyższych.

Prof. Dezydery SZYMKIEWICZ.

Wśród huku bomb i granatów

Jak wiadomo, w Hiszpanii bawiła delegacja duchowieństwa angielskiego, mająca na celu zbadanie sprawy „prześladowania religii“, o którym tyle pisze prasa reakcyjna.

W skład delegacji wchodzili m. in. dr. Duncan Jones, dziekan z Chichester, i Henryk Carter, sekretarz gen. metodystycznych stowarzyszeń dobroczynnych.

Jeszcze nie wszyscy członkowie delegacji wrócili do Anglii, to też pełne sprawozdanie, dotyczące wspomnianego zagadnienia nie zostało jeszcze ogłoszone.

H. Carter udzielił prasie angielskiej wywiadu, w którym oświadczył:

„48 godzin temu byłem w Madrycie i podziwiałem spokój oraz zupełny brak paniki w mieście, niezupełnie przecież ewakuowanym z ludności cywilnej.

„Zwiedzałem dzielnice i przedmieścia, ostrzeliwane przez baterie powstańcze. Gdym wyjeżdżał ze stolicy — po jednej ze stron horyzontu widać było bój dwóch eskadr powietrznych.

Wszystkie arterie komunikacyjne stolicy są przygotowane dla obrony — każdego cala ziemi „na wypadek, gdyby wróg wdarł się do śródmieścia Madrytu.

Widziałem nawpół zburzone domy, w których jednak — w ocalałych dolnych kondygnacjach — praca wre i sklepy są normalnie otwarte, tylko „że droga prowadzi do nich przez rumowisko, zwalone z górnych pięter. Nie zdołam opisać odwagi i poświęcenia tych ludzi“.

Inny członek delegacji, dziekan z Rochester „oświadczył:

„Wielkie wrażenie wywarły na mnie osobistości z Rządu hiszpańskiego, z którymi rozmawiałem w Walencji i w Madrycie. Wszystko przemawia za tym „że są to ludzie, czyniący wszystko, co jest w ich mocy dla dobra swego kraju“.



Młodzież także niepewna?

Korespondent „Daily Herald“ z Moskwy donosi:

„Obecnie opowiada się już, o tym, że wpływ „trockistowski“ przedostał się również w szereg „Komsomołu“, najbardziej — zdawało by się — godnej zaufania i wiernej Stalinowi organizacji, złożonej wszak z elementu, wychowanego w ideologii komunistycznej od najmłodszych lat.

Jeden z przywódców tej organizacji, Kosarew, w mowie, wygłoszonej na Ukrainie, oświadczył, że Jeronicki, kierownik okręgu azowskiego Komsomołu, jest zdecydowanym trockistą, usiłował poobsadzać swoimi zaufanymi ważniejsze stanowiska i szerzyć „robotę destrukcyjną“.

Rzecz charakterystyczna — coraz to więcej podaje się informacyj o działalności „agentów trockizmu“ właśnie na Ukrainie. Czyż by dla urobienia opinii, że „trockiści“ postanowili „przehandlować“ Ukrainę i „sprzedać“ ją Hitlerowi wzamian za pomoc „Gestapo“ w walce ze Stalinem“?

Powieść o polskiej współczesności

„Polonez“ H. Boguszewskiej i J. Kornackiego. T. I. „Nous les Parisiens“. „Nasza Księgarnia“, Warszawa 1936.

Gdybym miał w tym roku jakiś wpływ na jury ustalające kandydata do państwowej nagrody literackiej, to byłbym wysunął kandydaturę, którą uważam za najbardziej uprawnioną i uzasadnioną. Kandydat mój — to spółka autorska — Helena Boguszewska i Jerzy Kornacki — którzy w tym charakterze spółki mają już trzy książki za sobą, a mianowicie „Jadą wozy z cegłą“, „Wisłę“, która wyszła w roku zeszłym, i tom pierwszy „Poloneza“, który pojawił się na rynku księgarskim w tym sezonie. Nagroda — moim zdaniem — należałaby się za dwa ostatnie utwory, które w pełni odpowiadają warunkom tak treściowym, jak formalnym, związanym z nią.

„Wisła“ — należy to przyznać — jest bardzo dobra, bardzo pouczająca, stoi pod względem literackim wysoko, porusza temat zupełnie jeszcze albo oddawna już nie poruszany — a przy tym jest może trochę ciężka w lekturze, mimo woli szuka się ołówka, aby zakreślić ustępy, mające wejść w skład jakiegoś podręcznika. Postacie ludzkie są żywe, plastyczne, owszem, niczego im nie brakuje, ale równocześnie odnosi się wrażenie, że nie o nie tu chodzi, że nie one są ośrodkiem, że to są tylko przykłady, aplikacje, dowody, jak doskonałe pióro umie zwycięsko operować w materiale, jakieś figury, przypominające postacie na wazach, albo gobelinach, którymi zajmujemy się i zachwycamy, nie tylko ze względu na ich ludzką treść, ale na zgodność wykonania z materiami, słowem, na artystyczną wartość, na tęgość pisarskiego rzemiosła. A więc jeden tytuł do nagrody.

Drugim byłby „Nous les Parisiens“. Jest to początek cyklu, który ma objąć cztery tomy. Tom I-szy, który mamy omówić, nosi tytuł „Nous les Parisiens“, następny zwać się będzie „Deutsches Heim“, Boguszewska opracuje tom trzeci p. t. „Święcona kreda“, czwarty zaś „Dziki ksiądz“ wyjdzie z pod pióra Kornackiego. Zamiar więc — jak to stwierdzimy, przypatrując się tomowi pierwszemu bardzo ambitny a równocześnie rozszerzający się i zmieniający dotychczasowe oblicze i zakres twórczości naszej spółki autorskiej.

W wspólnej działalności, która nadała piętno całej grupie, „Przedmieścia“ zajmowali się ludźmi małymi, ubogimi, przedmiotami historii i wszelakich jej przemian. Nowe, rozpoczynające się dzieło, oznacza rozszerzenie, wzbogacenie — i to zarówno wszerz, jak i w głąb, czyli jeśli kto woli, wstecz. Punktem wyjścia, ośrodkiem są tu warstwy tak zw. wyższe i ich stosunek do innych. A za nimi jako tło genealogia tej teraźniejszości, rzut oka wstecz, umiejscowienie w czasie jej struktury i ideologii. Jest to akt wielkiego szukania sobie miejsca w historii i w obecnej przełomowej chwili przez tak zw. inteligencję, ściślej mówiąc przez jej część aktywną, świadomą i czującą — akt, którego epizody obserwujemy zarówno u Huxleya, jak i Nałkowskiej, u Cassou „Les massacres de Paris“, jak i u Malraux, który zresztą zagadnienie to już w znacznym stopniu rozwiązał. A równocześnie widzimy i tu i tam — a specjalnie w najnowszym utworze Boguszewskiej i Kornackiego — jak ten wybór i ten stosunek do chwili nie kształtuje się przypadkowo, ale w związku z gruntem materialnym, na którym się stoi, z własną sytuacją w życiu, z własną i swojego rodu przeszłością.

Rodzina Hrykiewiczów, bohaterów tej powieści, jest ziemiańska, pochodzi z kresów. Wojenny los pozbawił ich rodowych majątków, ale nie pozbawił środków do życia, zmienił jedynie ich charakter. Obecnie należą do sfery zamożnej, nawet relatywnie bardzo zamożnej inteligencji, tej, która jest bliską dwu słońc, władzy i sławy, ale równocześnie nie zaskorupiła się w sobie, nie straciła wewnętrznego niepokoju, pytającego ustawicznie: „Gdzie mamy być?“. „Co mamy robić?“. Z rodzeństwa ona, używająca pseudonimu dr. Salomei Groër, stoi na czele wielkiej państwowo - społecznej instytucji i lada chwila mogłaby zostać wice-ministrem, czy też uzyskać inne jakieś dygnitarstwo. On — Cyprian jest głośnym pisarzem, lubiącym dalekie podróże i wygodne życie. A tłem ideowym, momentem genealogii ideowej tych postaci jest zmarły ojciec, który wziął udział w walkach Komuny paryskiej — stąd tytuł: „Nous les Parisiens“.

Mówiąc konkretnie i bardziej prozaicznie, są to koła tak zw. lewicy „sanacyjnej“ z inklinacjami radykalnymi, oczywiście w pewnych akceptowanych ramach, które, zależnie od punktu widzenia można nazwać maksymalnymi, albo też minimalnymi. W pewnym miejscu autorzy używają porównania, które widnieje również, zdaje się, u Galsworthy'ego — oczywiście, niema tu mowy o wpływologii — o postaciach z dwu stron szyby okiennej; strony ogrzanej i tej, po której hula wiatr i mróz. Nasi dobrze sytuowani znajomi z powieści są po tej stronie ogrzanej i starają się zrozumieć tych, którzy znajdują się po drugiej stronie szyby. Ale okazuje się, że ta cienka, przezroczysta szyba może być przepaścią — i że fakt, czy ktoś toczy walkę z życiem oko w oko, ząb za ząb, czy też fechtuje się z nim w bardzo ułatwionych i dogodnych warunkach, w bandażach i osłonach — że przyzwyczajenie do gry, do owe jąc swą dźwiękową identyczność, przestają zawierać jednaką treść.

Z jednej strony życie mimo wszystko na „niby“, z otwartą możliwością wyboru, gdyż z drugiej strony możności tej niema, decyduje konieczność, wykluczone są jakiekolwiek ułatwienia. I dlatego p. Cyprian Hrykiewicz przez pewien czas nosi się z ideą radykalizującego aktywizmu, chce nawiązać do tradycji ojca, Komunarda, założyć pismo śmiałe, nie liczące się z niczym, mówiące prawdę. Ale w końcu dzieje się tak, że przwyczajenie do gry, do owego „niby“, do niezamykania drzwi, zwycięża — i damy spokój pismu i działalności, a pozostaniemy przy literaturze, podróżach i ułatwieniach.

Z drugiej strony znajdują się ludzie, skazani na walkę serio, a więc inteligenci chłopscy, robotniczy, lewi i oenerowscy, — ci ostatni reprezentowani przez dwuznaczną, groźną i uwodzicielską postać opryszka Czarneckiego — i wszystko zdaje się wskazywać, że porozumienie poprzez szyby jest rzeczą niemożliwą.

Oryginalność i łatwość stylu podporządkowana jest znaczeniu postaci i treści. Specjalnie uderza wirtuozowska umiejętność, dotykalnego niemal, wrażeniowego, fizyczno - duchowego oddawania momentów, w sposób plastyczny, uchwytny, tak, że możnaby dotknąć tego, doświadczyć wzrokiem, słuchem, dotykiem, wąchem. Mniejsza o to, czy to będzie waliza wracającego z podróży Cypriana, czy scena picia kawy w eleganckiej kawiarni warszawskiej — czy krzaki i płot i dróżka, wiodąca do przedmiejskiego mostu. Momenty te żyją, trwają w pamięci, mimo całego swojego wirtuozowstwa i lekkości.

Lekkość ta — jak już zauważono — obok pojemności i wagi treści stanowi jedną z cech nowego utworu Boguszewskiej i Kornackiego, który naprawdę czyta się jednym tchem — a po przeczytaniu pragnęłoby się mieć pod ręką części dalsze, na które ci pracowici autorzy, nie dadzą nam z pewnością zbyt długo czekać.

WŁODZ. JAMPOLSKI

Uroczysty obchód
15-lecia Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce

Z okazji 15-lecia istnienia Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce odbyła się w Łodzi uroczysta akademia w wielkiej wypełnionej po brzegi sali „Domu Śpiewaków".

Akademię zagaił tow. Emil Zerbe, składając hołd ludowi hiszpańskiemu, trwającemu bohatersko w walce przeciwko faszyzmowi. Przez powstanie uczczono pamięć tow. Ignacego Daszyńskiego.

Po powitaniu gości i ukonstytuowaniu się prezydium zabrał głos tow. Zerbe, prezes Zarządu Głównego N. S. P. P. i skreślił dzieje organizacji. W przemówieniu swym tow. Zerbe podkreślił ten ogrom nacisku faktycznego i terroru moralnego ,jakim operował hitleryzm wspomagany z zewnątrz, by rozbić partię. Napór ten został zwycięsko odparty i dziś z dnia na dzień rosną szeregi świadomych wypróbowanych proletariuszy niemieckich, gotowych w jednym szeregu z robotnikiem polskim do walki.

Imieniem Międzynarodówki i Niemieckiej Socjalnej Demokracji w Czechosłowacji przemawiał t. Eugen de Witte, poseł do parlamentu czechosłowackiego, redaktor naczelny „Volkswille".

Tow. de Witte po powitaniu nakreślił obecną sytuację europejską wskazując, iż tylko wielki wysiłek proletariatu i demokracji uratować może świat od pożogi wojennej, którą uprzedzić się chce niezadowolenie własnych ludów. A wojna światowa to będzie zniszczenie kultury i cywilizacji. Mamy ją już faktycznie na odcinku hiszpańskim, gdzie obcy faszyzm za parawanem sprzedajnych generałów walczy z ludem hiszpańskim.

Ale minęły już czasy defensywy proletariatu. Minęły tragiczne dni klęski niemieckiej i austriackiej. I tam chociaż rządzi szary i brązowy faszyzm ,trwają w podziemiach nieugięcie w walce robotnicy. Coraz bardziej widać objawy buntu.

A na zachodzie, w Anglii rosną z dnia na dzień szeregi świadomego proletariatu. To samo się dzieje na północy. Nie potrzebuję wam mówić ,jaką radością napawa nas fakt, że i u nas proletariat przeszedł do ofensywy, która musi być zwycięska. Przemawiam bowiem w Łodzi ,która przed kilkoma miesiącami zwycięstwem wyborczym zatrzymała pochód faszyzmu.

Kończąc swe przemówienie tow. de Witte daje wyraz solidarności socjalistycznego proletariatu Czechosłowacji dla polskich, niemieckich i żydowskich robotników, walczących pod czerwonym sztandarem o wolność i pokój.

Następnie imieniem Centr. Kom. Zw. Zaw. przemawiał tow. Szczekowski, wskazując, iż w klas. org. zawodowych praktycznie zrealizowana została idea solidarności proletariatu. To zespolenie sił pod jednolitym kierownictwem dało wspaniałe rezultaty w walce.

Tow. Niedziałkowski podkreślił siłę, jaka tkwiła w organizacji, która nie p[illegible] się napo[illegible] hitleryzmu. To, że ostała się w swej w swej sile organizacja socjalistyczna robotników niemieckich w Polsce ,to był bodziec do walki dla tych młodych robotników niemieckich, którzy w podziemiach Trzeciej Rzeszy budzą z odrętwienia proletariat niemiecki.

Minęły już dawno dni defensywy proletariatu. Dziś od Hiszpanii, która jest odcinkiem walki proletariatu całej Europy aż do krajów północy, idzie poprzez masy pracujące hasło ofensywy, która musi dać zwycięstwo.

I w tej walce proletariat niemiecki w Polsce stanie ramię przy ramieniu z proletariatem Polski.

Tow. Ehrlich imieniem Bundu mówił o wspólnocie interesów proletariatu żydowskiego i niemieckiego z proletariatem polskim. Podkreślił, że tak burżuazja polska, jak i niemiecka i żydowska szczuciem nacjonalistycznym usiłuje skłócić lub choćby osłabić tę solidarność, lecz ta gra jej się nie uda ,bo proletariat wie i rozumie, że ta solidarność jest gwarancją jego zwycięstwa.

Tow. Kowoll prezes org. NSPP okręgu śląskiego skreślił dzieje naporu hitlerowskiego na organizację, mówił o martyrologii robotnika w Niemczech i w Gdańsku.

Ostatnia przemawiał tow. Kociołek prezes org. łódzkiej NSPP, dając wyraz nadziei, iż jeszcze bardziej spotężnieją i zewrą się szeregi organizacji dla wspólnej walki o wolność i pokój.

Częścią koncertową zakończono tę akademię, będącą wspaniałą manifestacją solidarności proletariackiej.

P.

Zwycięski strajk
w firmie Te-Pe-Be w Wołowie

Strajk „polski" w tartaku parowym i fabryce beczek firmy „Te-Pe-Be" w Wołowie został zakończony zwycięski.

Robotnicy otrzymali podwyżkę płac przeciętnie o 32 proc. i drzewo po bardzo niskiej cenie. Wszystkie postulaty robotników zostały przyjęte przez dyrekcję.

Pomimo fatalnych warunków, w jakich robotnicy znajdowali się podczas strajku ,duch wśród robotników był doskonały i postanowiono walczyć aż do zwycięstwa.

Bardzo dzielnie zachowały się towarzyszki, w liczbie 34, które pomimo postępowania policji, pomagającej 13 łamistrajkom, gotowe były do wszystkiego w obronie swego warsztatu pracy — i łamistrajków rzeczywiście usunięto.

W strajku brało udział 90 ludzi. Wśród łamistrajków było 9 przyjezdnych z Kunowa i 3 obywateli wołowskich.

Solidarna akcja robotników i robotnic doprowadziła do zwycięstwa. Warto zaznaczyć, że był to ich pierwszy teren walki, gdyż zaledwie przed 3 miesiącami wstąpili do organizacji.

Tajemnicza śmierć
w Olszy

W Olszy (Czerwony Prądnik) przy ul. Ks. Skorupki 26 zajmowało małę izdebkę na parterze małeństwo Adam i Helena Nalepowie. Ponieważ od kilku dni nie zauważono Nalepów ,jeden z sąsiadów ,zaniepokojony tem, podszedł do oszklonych drzwi, prowadzących do izby Nalepów, aby się przekonać co się z nimi dzieje.

Drzwi były szczelnie zasłonięte firanką, tak, że nic nie było można zauważyć. Wobec tego sąsiad ów, zauważywszy, że klucz znajduje się w drzwiach od wewnątrz, wyciął szybkę w drzwiach i zobaczył Nalepów leżących martwych na łóżkach.

Natychmiast zawiadomił władze policyjne i Pogotowie. Lekarz Pogotowia, przybywszy na miejsce, stwierdził zgon, prawdopodobnie wskutek zaczadzenia.

Izdebka, zajmowana przez Nalepów, ma 2 metry długości, a około półtora metra szerokości, wobec tego już mała ilość wydobywającego się czadu mogła spowodować zatrucie.

Jak ustalono, śmierć nastąpiła jeszcze w ubiegły wtorek w nocy, a ciała nie rozkładały się wskutek panującego zimna.

Na marginesie tragicznej śmierci małżonków Nalepów na uwagę zasługuje okoliczność, w jakich potwornych wprost warunkach mieszkaniowych bytują dzisiaj ludzie. *Izba 2 m. długości a 1½ m. szerokości!* Nie do wiary, że dzieje się to w XX wieku.

Dzieje jednego odczytu

(Kor. wł.)

Inowrocław, 15 lutego.

Na niedzielę 14 b. m. zorganizowaliśmy w Inowrocławiu odczyt tow. K. Czapińskiego p. t. *„Nowe oblicze Europy"*. Wynajęliśmy wielką salę kinową „Stylowego". rozlepiliśmy afisze i czekaliśmy w spokoju. Zainteresowanie w mieście było duże.

Zrana w niedzielę przybył do naszego lokalu organizacyjnego TUR-a tow. prelegent —i właśnie w tym momencie nadeszła wiadomość, że administrator *cofnął* salę. Wzburzeni idziemy razem z prelegentem do kina. Młody administrator stoi blady i drżący w hallu.

— Nie mogę! nie mogę!! Wszyscy mi są mili ,ale nie mogę! Narodowcy grożą mi *bojkotem* (!). Był tu p. P. i mówił, że społeczeństwo zbojkotuje kino, jeśli TUR. otrzyma salę...

— Ale to spokojny, naukowy wykład...

— Ale nie mogę. Przecie muszę żyć. Pieniądze oddam, ale salę cofam. Nie spałem całą noc (!). nawet płakałem (!). Ale cóż mogę zrobić? To mój chleb.

Dłuższa rozmowa z sympatycznym; ale zdenerwowanym administratorem nie dała wyniku. Postanowiliśmy zwrócić się do właścicielki. Po kwadransie nadeszła. Rozmawiał z nią sam tow. prelegent. Po dłuższych pertraktacjach i objaśnieniach, wystraszona właścicielka, ocierając oczy chusteczką, wyrzekła, stając wśród grupy towarzyszów.

— No, niech już będzie... Ale ja się boję. Panowie niech już tak zrobią, żeby wszystko było spokojnie.

Te rozmowy dają pojęcie o *stosunkach* w Inowrocławiu.

Odczyt zgromadził pełne kino, do 600 osób. Wszystko się odbyło we wzorowym porządku, prelegenta hucznie oklaskiwano, zwłaszcza gdy charakteryzował politykę Hitlerii.

M.

Agitacja wyborcza z pieniędzy podatkowych

Na ławie sądu okr. we Lwowie zasiadł sekretarz gminy Doliniany około Gródka Jagiel., Wojciech Czajkowski, oskarżony o defraudację 6.000 zł., ściągniętych tytułem podatków.

Czajkowski przyznał się do winy i podał, iż 3.000 zł. wydał na agitację wyborczą, a resztą podzielił się z wójtem. Rozprawę odroczono.

Wiadomości z całej Polski

WIELKA AFERA W URZĘDZIE AKCYZ W CZĘSTOCHOWIE.

Władze skarbowe i śledcze w Częstochowie wykryły wielką aferę w urzędzie akcyz i monopolów państwowych na tle wydawania koncesji na sprzedaż trunków alkoholowych. Afera jest zakrojona na szeroką skalę, bowiem obejmuje nietylko powiat częstochowski, ale sięga również do sąsiednich powiatów będzińskiego i zawierciańskiego.

Po przesłuchaniu kilku właścicieli sklepów z koncesją na sprzedaż napojów alkoholowych, nastąpiły liczne aresztowania.

Aresztowani zostali: zastępca naczelnika urzędu akcyz i monopolu skarbowego w Częstochowie, Leon Peszek, referent urzędu Edmund Bajkowski, b. urzędnik akcyzy Bronisław Fromo, obecnie pośrednik i członek Rady powiatowej i Wydziału powiatowego w Zawicierciu Jan Świerczyński.

WYROK W PROCESIE O MALWERSACJE W K.K.O. W TURCE.

Przez przeszło tydzień toczył się w samborskim Sądzie Okręgowym proces o malwersacje, popełnione przez okres dwóch lat w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Turki.

Na mocy wyroku został b. kasjer instytucji Jan Nieczyk uznany winnym zarzucanych mu przestępstw i zasądzony na 5 lat więzienia, złagodzonych amnestią do trzech lat, oraz zaś b. likwidator K.K.O. Kazimierz Silbert, skazany został na dwa i pół lat więzienia, skróconego po uwzględnieniu amnestii—do dwóch lat. Obydwu zasądzonych pozbawiono na okres 5 lat praw obywatelskich. Kupca Izraela Hirscha uniewinniono zupełnie, siostrę zaś jego, b. urzędniczkę KKO, Rozalię Hirschównę, zasądzono za to, że umieściła z polecenia dyr. Wolfa ,podpis jego na siedmiu wekslach, na miesiąc więzienia. B. dyrektora Franciszka Wolfa, uznano winnym jedynie nakłaniania Hirschównej do umieszczenia na wekslach jego podpisów i zasądzono go za to na 6 miesięcy więzienia. Zarówno dyr. Wolfowi, jak i Hirschównie, amnestia umorzyła wykonanie kary.

TRAGICZNY WYPADEK NA WYCIECZCE.

Do Zwardonia przybył z licznymi narciarzami i udał się na pobliskie wzgórza na wycieczkę narciarską 42-letni St. Woroniecki. W drodze powrotnej skutkiem przemęczenia Woroniecki nagle zasłabł i po chwili zmarł w poczekalni dworca w Zwardoniu.

Kącik radiowy

PARYSKIE CZASY CHOPINA.

George Sand kiedyś żaliła się, że Chopin zawsze jest milczący, smutny, a tylko wśród Polaków zmienia się zupełnie, staje się rozmowny, ożywiony, zwłaszcza, gdy wspomina Polskę. Dla Chopina emigracja polska w Paryżu była jakby drugą ojczyzną. Aud. dnia 17.2 o godz. 21.00 poświęcona jest tym właśnie fragmentom z życia Chopina. Stronę literacką opr. Witold Hulewicz, wykonanie dzieł chopinowskich powierzono Stanisławowi Szpinalskiemu.

ROCZNICA CHRZTU LITWY.

Odczyt p. t. „Chrzest Litwy" wygłosi świetny znawca epoki Jagiellońskiej, prof. Ludwik Kolankowski w dniu 17 lutego o godz. 17.50.

KWARTET FORTEPIANOWY J. BRAHMSA.

Dnia 17.2 o godz. 17.15 usłyszymy arcydzieło muzyki kameralnej Kwartet fortepianowy A-Dur Brahmsa, który odegrają znani muzycy: Gertruda Konatkowska, oraz członkowie „Polskiego Kwartetu Smyczkowego": Zdzisław Jahnke, Tadeusz Szulc i Dezyderiusz Danczowski.

Radio warszawskie

ŚRODA, 17 lutego

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Koncert rozrywkowy tria salonowego z Katowic. 12.40 Dzien. południ. 12.50 Przyrządzanie mięsa w domu — pog. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.55 Skrzynka techn. 16.10 Tomasz Alva Edison — słuch. dla dzieci starszych. 16.35 Koncert solistów: M. Kaupe — śpiew, H. Zarzycka — skrzypce. 17.00 Sytuacja na Bałtyku w roku 1920 a dziś — odczyt. 17.15 Brahms: Kwartet fortepianowy A-dur op. 26. 17.50 Chrzest Litwy — odczyt. 18.05 Hokej na lodzie. 18.15 Wiad. sport. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program. 18.50 Handel rolniczy. 19.00 Sąsiad z Pikieliszek — Wańkowicza. 19.20 Schubert Mendelssohn (płyty). 19.55 Lekkie piosenki (płyty). 20.35 Chwilka Biura Studiów. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Opowieści o Chopinie. 21.45 Mozart: Divertimento nr. 17 D-dur na kwartet smyczkowy i dwie waltornie. 22.35 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz W. Stępniewski — refreny.

CZWARTEK, 18 lutego.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dz. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Por. muz. dla młodz. 12.00 Hejnał. 12.03 Słynne ork. symf. (płyty). 12.40 Dzien. połud. 12.50 Dobór nasion siewnych. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Muz. lekka w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 Życie kult. stolicy. 16.20 Chwilka pytań — pog. dla dzieci. 16.35 „Spław na Narwi" — obrazek muz. 17.00 Przepisy prawne a gospod. domowe — odczyt. 17.15 Płyty dla znawców. 17.50 „O książkach z dziedziny przyrody". 18.00 Pog. akt. 18.10 Kom. śniegowy. 18.18 Wiad. sportowe. 18.20 Orbis mówi. 18.23 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Premiera słuch. „Złowrogi portret" — Kossak-Jasnorzewskiej. 19.30 „Na swojaką nutę". Wyk.: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i chór męski z Katowic. 20.30 „W podolskiej krainie szlachetnego kamienia". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Kompoz. J. Wertheima. 22.00 Muz. lekka w wyk. zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej. 22.30 Konc. muz. lekkiej. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego.

Radio krakowskie

ŚRODA, 17 lutego

7.25 Kilka inf. 7.30 Muz. (płyty). 14.00 Wiad. gospod. 14.05 Różne melodie (płyty). 15.15 Konc. reklam. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 18.20 Józef Szigeti, gra... (płyty). 19.20 Życie kawiarni (ze Lwowa). 19.40 Wieczór Franciszka Schuberta.

CZWARTEK, 18 lutego.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.03 Kompoz. Ryszarda Straussa (płyty). 12.50 Aud. dla dzieci wiejskich. 14.00 Fragmenty dzieł G. Rossini'ego (płyty). 15.15 Orbis mówi. 15.18 Konc. reklam. 15.30 Melodie Jana Straussa (płyty). 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 Pog. sportowa. 16.15 Wiad. z dnia. 18.20 Trybuna młodych muzyków. 18.45

Radio śląskie

CZWARTEK, 18 lutego.

6.00 Pieśń. 6.05 Muz. lekka (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Arie (płyty). 12.03 John Ireland: Sonata na wiolonczelę i fortepian (płyty). Wyk. Antoni Sala — wiolonczela. Kompozytor — fortepian. 12.50 Pierwszy Pamiętnik Polskiego Aktora — pog. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. tan. (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Orbis mówi. 15.18 Konc. reklam. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Piosenki śpiewa Chór Juranda (płyty). 18.20 Pog. akt. 18.30 Muz. lekka na fortepianie — (płyty). 18.45 Program.

„Młodzież przedmieścia"

I.

1. Kilka tygodni temu wyszła niezwykle cenna książka pod powyższym tytułem *) w opracowaniu **Anny Oderfeldówny.** Opisuje na podstawie ankiety **Instytutu Spraw Społecznych** młodzież robotniczą na Ochocie w Warszawie. Wobec szczegółowości opisu i talentu w podejściu do zagadnień młodzieżowych, socjalnych i kulturalnych — książka ta zasługuje na bliższe omówienie, ze strony zaś pracowników i działaczy kulturalnych, społecznych, politycznych — na uważne przestudiowanie. Trzeba bowiem uznać to zbadane przedmieście w dużym stopniu za typowe dla stosunków wielkomiejskich, tak że mamy tutaj do czynienia z obrazem młodzieży robotniczej na przedmieściu **w ogóle**, a nie tylko na Ochocie. Mnóstwo przytoczonych dosłownie wypowiedzi, ich jasne zestawienie, słuszne wnioski i zgodna z prawdą synteza — to olbrzymie zalety książki. Kto nie żyje z młodzieżą przedmieścia, kto z niej nie wyszedł, kto nie potrafi patrzeć na jej życie — ten nie ma wyobrażenia o młodzieży przedmieścia lub też ma pojęcia fałszywe. Jeśli się również uwzględni, że pracy pełnej, szczegółowej, na rzeczywistości opartej o młodzieży robotniczej nie było dotychczas, to książkę p. Oderfeldówny bierze się do ręki z prawdziwym zainteresowaniem, jako pomoc, która rozjaśni nam wiele mroków. (Praca dr. Pragierowej jest trochę przestarzała i dotyczy tylko jednego zagadnienia. *)

2. O bogactwie książki p. t.: „Młodzież przedmieścia" świadczą jej rozdziały, a więc: Charakterystyka środowisk rodzinnych badanej młodzieży; Nauka; Bezrobocie praca, zawód; Skala potrzeb kulturalnych (sport, wyjazdy, świetlice, stowarzyszenia, czytanie książek, gazet, kino, muzyka, teatr, cyrk); Dom rodzinny — znajomości; Poglądy i dążenia (źródła poglądów młodzieży, programy społeczne młodzieży).

Nie sposób tutaj wszystkiego zreferować; powiedzmy jeszcze, że np. dla działacza młodzieżowego, dla wychowawcy poznanie rodziny, środowiska, kolegów uczni, ich poglądów, osiąganych nie przez szkołę, poznanie pragnień i zawodów, sprężyn duchowych, chęci do nauki i — przyczyn zastoju umysłowego, tej rezygnacji i rozgoryczenia u młodocianych bezrobotnych bez planu i nadziei żyjących — że to poznanie jest rzeczą konieczną, gdyż wytycza wychowawcy drogi działalności, jest źródłem przeróżnych podniet organizacyjnych. A jakże ciekawa jest ta książka dla polityka; zagadnienie np. faszyzmu znajdzie swe uzasadnienie w duchowej pozycji bezrobotnego, człowieka cierpiącego na kompleks niższości, niechże się teraz zjawi ktoś, kto mu da mundur, pałkę i ważność — zyska olbrzymią siłę fizyczną dla swego programu.

3. Lecz spójrzmy do książki. — Weźmy np. kwestię czytelnictwa. Co czytają? W grupie z ukończoną szkołą powszechną większość czyta. Własne książki posiadała połowa młodzieży. Zbiory przekraczały 5 książek, dochodziły do 50. Czytają chętnie, choć „z trudem przedzierają się przez gąszcz literatury". Spotkano czytelniczkę — która pomyliła Conrada i Wallace'a z Konradem Wallenrodem, inny mówił o Iliadzie Słowackiego, inny o Rodzinie Połonieckich Żeromskiego. Ciekawe są wypowiedzi na temat książek:

> „Wyrąbany chodnik" Morcinka dobry, ale ciężki.
>
> Prus pisze łatwo i zajmująco.
>
> „Smutno mi, Boże" umiem na pamięć — to takie lżejsze.
>
> Zarzyckiej książki głupiutkie,— takie wesołe, wszystko na jeden temat, wolę poważniejsze, ale nie mam czasu.

Autorzy najczęściej wymieniani, to **Sienkiewicz, Żeromski, Rodziewiczówna, Zarzycka, Orzeszkowa, Wallace, Zapolska.** Trylogia Sienkiewicza jest najczęściej wymieniana jako książka najmilsza z lektury szkolnej: „Gra ona na instynktach walki, strachu, honoru, nienawiści i dlatego trzyma czytelnika młodego w napięciu, ale nie stwierdziliśmy, aby wywierała wpływ na jego poglądy i ideały życiowe". Zdarzają się też i młodociani krytycy:

> Sienkiewicza niezbyt lubi, bo uważa, że książka powinna coś dawać, a książka Sienkiewicza nic nie daje. *Miło się czyta* i na tym koniec.

Wśród najbardziej materialnie i kulturalnie upośledzonej młodzieży ochockiej mało się czyta. Są analfabeci, są czytelnicy „wypadków i kradzieży", lecz są też czytelnicy książek. Tu można natrafić na specyficzną literaturę przedmieścia, której tematem—„śmierć, tajemnica, erotyzm, egzotyka albo „życie wytworne" — oto tytuły „Tajemnica komisarza", „Ucieczka z trumny", „Handlarz żywym towarem", „Honor w masce" i t. p. A oto zdanie młodej, inteligentnej robotnicy:

> „Gdyby zamiast pisać o różnych hrabinach, pisano o życiu robotników, to byłoby lepiej. Ale ludziom tylko głupstwa w głowie. Z czytanych książek najbardziej lubi „Chatę wuja Toma", jest tam przedstawione prawdziwe życie biednych ludzi".

„To nic, że jest to życie murzynów, niewolników sprzed stu lat w Ameryce. Prawda murzyńskiego cierpienia przemówiła tak silnie, że zniknęły różnice czasu i przestrzeni", mówi wnikliwa komentatorka ankiety.

ROMAN JASIŃSKI.

*) „Młodzież przedmieścia" z badań ankietowych na Ochocie, Warszawa, 1937, str. 235, skład główny w Naszej Księgarni, cena zł. 5.

*) Pragierowa Eug. — „Warunki pracy robotników młodocianych w Polsce".

Wybory Prezydenta Finlandii

Klęska reakcjonisty Swinhufvuda

Kallio Prezydentem - Tow. Tanner premierem

Finlandzka agencja telegraficzna donosi:

Prezydentem Republiki Finlandzkiej na przeciąg następnych 6 lat został wybrany obecny premier Kallio 177 głosami na 300 głosujących.

Nowowybrany *Prezydent* Finlandii Kyoesti Kallio liczy 64 lata. Należy on do stronnictwa agrarnego. Z zawodu rolnik, zajmował kilkakrotnie stanowiska premiera oraz teki ministerialne i był przewodniczącym Parlamentu.

Był on twórcą reformy agrarnej w Finlandii w r. 1918, która nazywa się „Lex Kallio".

Przebieg wyborów *Prezydenta* Finlandii był następujący:

W pierwszym głosowaniu Kallio otrzymał 56 głosów agrariuszy, Stahlberg — 150 głosów liberałów, socjalistów i części Szwedów, resztę głosów otrzymał dotychczasowy Prezydent reakcjonista Svinhufvud. Stahlbergowi w pierwszym głosowaniu zabrakło do wyboru jednego głosu.

W drugim głosowaniu Kallio otrzymał 177 głosów i został wybrany. Svinhufvud otrzymał 104 głosy całej reakcji, Stahlberg —19.

Za Kallio głosowali agrariusze, socjaliści, część liberałów.

Kallio prowizorycznie obejmuje władzę natychmiast, urzędowe objęcie przezeń prezydentury nastąpi 1 marca. Premierem „ad interim" zostanie minister spraw zagranicznych Holsti.

Nowy gabinet tworzyć będzie przywódca socjalistów Tanner, a Holsti pozostanie ministrem spraw zagranicznych.

Przebieg wyborów, a przede wszystkim klęska zwalczanego przez socjalistów przedstawiciela najczarniejszej reakcji Svinhufvuda należy uważać za dalszy sukces socjalistów, zwłaszcza wobec tak to objęcia przez nich władzy.

Tajemnicza podróż admirała Förstera do Tanganiki

Admirał Förster, który niedawno opuścił stanowisko szefa floty niemieckiej, wsiadł w Amsterdamie na parowiec „Ubena" i udał się do Tanganiki, dawnej kolonii niemieckiej w Afryce. Admirał Förster ma zleconą specjalną misję, której treść stanowi całkowitą tajemnicę.

Wobec wysuniętego przez dyplomację niemiecką żądania zwrotu kolonij, tajemnicza podróż admirała Förstera do Afryki budzi w kołach politycznych wielkie zainteresowanie.

Anglia nie ustąpi żadnych kolonii

W czasie dyskusji w Izbie Gmin Oliver Locer Lampson (konserwatysta) poruszył zagadnienie zwrotu kolonij Niemcom. Zapytał on o wyniki konferencji z amb. Ribbentropem, a także, czy Rząd angielski zamierza ustąpić jakiekolwiek terytoria i przyznać korzyści gospodarcze Niemcom bez pytania o zdanie Parlamentu. Podsekretarz stanu lord Cranborne odpowiedział: w pierwszej części pytania interpelant myli się: **Lord Halifax nie prowadził żadnych rokowań z amb. Ribbentropem**, wymienił z nim jedynie poglądy o sprawach bieżących, obchodzących oba państwa, co odbywa się stale od czasu do czasu. Co się tyczy drugiej części pytania, to proszę zarówno interpelanta, jak innych posłów, aby pamiętali o odpowiedzi, której udzielił w tej sprawie premier Baldwin.

Duncan Sandys (konserwatysta) poparty przez kilku posłów, złożył następujący wniosek: **„Izba z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że wobec żądania Niemców zwrotu kolonij, Rząd J. K. M. nie przewiduje ustąpienia żadnego terytorium".**

Pogłoski o Gdańsku

Zaprzeczenia są kategoryczne, ale nie wyjaśniają wszystkiego

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, iż część prasy paryskiej wszczęła nową kampanię, która zamierza wywołać wrażenie, jakoby Niemcy chciały przeprowadzić zamach na Gdańsk. Jak stwierdza urzędowa korespondencja „Der Deutsche Dienst", chodzi tu o te same dzienniki, które przez swoją „aferę marokańską" już raz skompromitowały się. „Afera marokańska" została zdemaskowana jako niezręczny manewr. Po załamaniu się tego wystąpienia, teraz widocznie Gdańsk ma być przedmiotem fantazji pewnych dziennikarzy.

ZAPOWIEDŹ GOEBBELSA „LIKWIDACJI SPRAWY GDAŃSKA"

Ostatnie przemówienie Goebbelsa, zapowiadające **OSTATECZNĄ LIKWIDACJĘ SPRAWY GDAŃSKA**, interpretować należy, zdaniem źródeł niemieckich, jako zapewnienie, iż żadne sensacyjne wydarzenia w związku ze sprawą Gdańska nie mogą nastąpić.

A TYMCZASEM TEROR W GDAŃSKU SZALEJE

Przed sądem gdańskim odpowiadało w poniedziałek w trybie przyspieszonym 13 członków b. socjalistycznego związku sportowego pod zarzutem kontynuowania działalności związku, rozwiązanego przez władze gdańskie równocześnie z likwidacją stronnictwa socjalistycznego. 11 oskarżonych skazano na karę więzienia od 6 do 9 miesięcy. Właściciel restauracji, w której zebrali się oskarżeni na zebranie towarzyskie, skazany został na półtora roku więzienia.

WYPUŚCILI GO ZA CENĘ ZRZECZENIA SIĘ MANDATU

Przywódca stronnictwa niemiecko - narodowego b. senator dr. Blavier, który, jak wiadomo, złożył w tych dniach swój mandat jako poseł do Volkstagu, został wypuszczony z aresztu ochronnego. Dr. Blavier przebywał w areszcie od października ub. r.

NOWY W. KOMISARZ LIGI W GDAŃSKU

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bazylei: profesor Burckhard, upatrzony na Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, jest rodem z Bazylei. Prof. Burckhard, jako znany specjalista - prawnik, pracuje w wyższym instytucie prawa międzynarodowego w Genewie. Przez działalność genewską, jest on w ścisłych stosunkach z kołami Ligi Narodów.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Giną górnicy

Nowe katastrofy w kopalniach

W kopalni Winterslag (Limburgia belgijska) zawalił się korytarz i kamienie zasypały Polaka górnika, *Marcina* Maciejowskiego, prezesa centralnego komitetu polskich tow. emigracyjnych w Belgii. Górnikom udało się wydobyć Maciejowskiego dopiero po półtoragodzinnych wysiłkach. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

W Wonchaggi (stan Victoria w Australii) w tamtejszej kopalni węgla, z niezbadanych dotąd przyczyn nastąpiła niezwykle silna eksplozja. Skutkiem wybuchu 31 górników zostało zasypanych zwałami węgla. Żadnych oznak życia zasypani nie dają.

W osadzie Godula koło Chorzowa odbył się pogrzeb dwóch ofiar katastrofy górniczej, jaka wydarzyła się przed kilku dniami na kopalni „Paweł".

W pogrzebie wzięła udział cała ludność, zarząd i dyrekcja oraz załoga kopalni. Zwłoki zabitych górników Franciszka Musioła i Jana Prudły pochowano na miejscowym cmentarzu.

Stan zdrowia trzeciej ofiary katastrofy Ryszarda Widawskiego, który odniósł lżejsze rany, poprawia się z każdym dniem.

Na froncie madryckim

Tysiąc faszystów zginęło

Wojska rządowe posunęły się w kierunku Toledo

Komitet obrony Madrytu komunikuje: na odcinku Jarama odparto gwałtowne ataki powstańców z udziałem czołgów i samolotów, po długotrwałym przygotowaniu artyleryjskim. Straty powstańców przewyższają 1.000 zabitych i rannych. W rękach wojsk rządowych znajduje się obecnie prawie całkowicie odcinek El Pardo, Cuesta de los Perdicos. Na odcinku Togo, wojska rządowe posunęły się w kierunku Toledo.

P. Eden chwali gen. Franco

i życzy zwycięstwa... niewiadomo komu

Mediolańska „Secolo Sera" ogłasza wywiad z min. Edenem.

Zapytany o sytuację w Hiszpanii, min. Eden oświadczył, że naród angielski z wielkim ubolewaniem obserwuje wypadki w Hiszpanii, która zawsze utrzymywała najlepsze stosunki z W. Brytanią. Ostatnie sukcesy gen. Franco dowodzą, że jego obecne położenie jest lepsze od położenia przeciwników. Należy sobie życzyć, aby okrutna wojna domowa zakończyła się jak najprędzej zwycięstwem „sprawiedliwości i humanitaryzmu". P. Eden nie był łaskaw wyjaśnić czy zwycięstwo faszystów nie byłoby w pojęciu Rządu angielskiego tryumfem sprawiedliwości...

Parlament przeciw Rzadowi

Pierwsze wystąpienie gen. Hayaszi w Izbie

Po trzytygodniowej przerwie, odbyło się w Tokio posiedzenie parlamentu, na którym premier Hayaszi złożył oświadczenie w imieniu Rządu. Premier stwierdził, że całość polityki Rządu opierać się będzie niewzruszenie na [illegible] cesarskiej. Sytuacja obecna nakazuje wzmocnienie sił zbrojnych narodu. Zmiana systemu administracji jest również konieczna, gdyż obecny system w wielu wypadkach nie odpowiada wymaganiom. Rząd oczekuje zrozumienia dla swej akcji, którą przeprowadzi stopniowo i bez zbytniego radykalizmu.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej premier Hayaszi podkreślił wierność Japonii dla zasad jej polityki, zmierzającej do ustabilizowania stosunków wschodnio-azjatyckich.

Postaramy się — mówił premier — zacieśnić jeszcze węzły, łączące Japonię z Mandżukuo i czuwać będziemy bacznie nad poprawą naszych stosunków z Chinami i Z. S. S. R. W stosunku do Chin jest ubolewania godnym, że pomimo wszystkich wysiłków, jakie poczyniliśmy dla zapewnienia stabilizacji na wschodzie Azji, Rząd chiński nie zrozumiał (?) widocznie całej doniosłości naszych intencyj. Sądzę, że jest obecnie rzeczą konieczną starać się o podtrzymywanie serdecznych uczuć między obu narodami i dążyć do poprawy wzajemnych stosunków celem przywrócenia ścisłej współpracy chińsko - japońskiej dla ustabilizowania sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Po przemówieniu premiera Hayaszi zabrał głos przedstawiciel stronnictwa Minseito Matairo Konsumi, który przypomniał w jakich warunkach nastąpił upadek gabinetu Hiroty. **Mówca wystąpił przeciwko gabinetowi Hayaszi, twierdząc, że nie jest to silny Rząd narodowy. Konsumi zwrócił się do premiera z zapytaniem, czemu zwracał się do przedstawicieli stronnictw, wzywając ich do opuszczenia szeregów partii, obiecując im portfele w swym gabinecie. Mówca podkreślił konieczność ciągłości polityki zagranicznej, domagając się poza tym wolności prasy i słowa.**

Przedstawiciel partii Sejukai - Etsudziro Uyehara wskazał na ogólne wrażenie, iż **do upadku gabinetu Hiroty przyczyniły się koła wojskowe.** Najpopularniejszy kandydat na premiera gen. Ugaki również **nie zdołał stworzyć Rządu z powodu opozycji armii.**

Premier Hayaszi w krótkiej odpowiedzi oświadczył, iż polityka zagraniczna Rządu powinna być popierana przez cały naród. (?)

Zginęła w czasie zawiei śnieżnej

W odległości pół km. od wsi Kornin w powiecie równieńskim znaleziono w bryle śniegu zwłoki Marii Ko[illegible]rac, która podczas zamieci [illegible] zaginęła w dniu 29.I b. r. Ko[illegible]ecowa, dostawszy się w zaspy śnieżne, zmarła wskutek uduszenia.

Chiny zapowiadają

Odebranie zrabowanych przez Japonię terytoriów

Na inauguracji plenarnej sesji komitetu wykonawczego Kuomintangu, przewodniczący Wang-Czing-Wei oświadczył, że Rząd planuje odzyskanie utraconych terytoriów i obronę reszty kraju od wszelkiej możliwej napaści.

Niezwykłe włamanie

Niezwykłego włamania dokonano w majętności Popowo nad Gopłem. W czasie mroźnej nocy włamywacze przejechali przez zamarznięte jezioro Gopło [illegible] pod oborę, wyważyli drzwi, a wpędziwszy 50 rasowych owiec na samochód, odjechali tą samą drogą. Poszkodowany oblicza swe straty na przeszło 1000 zł

Wezwanie Trockiego

Na zebraniu socjalistów i trockistów w Chicago odczytano pismo Trockiego, w którym powtarza on wyzwanie, skierowane do Stalina, a mianowicie, iż odda się w ręce G. P. U., jeżeli Stalin zgodzi się stanąć przed komisją śledczą

Tego jeszcze nie było

Wypadek który mógł się wydarzyć tylko w Ameryce

W miejscowości Excelsior w Ameryce 30-letni Harold Hulen przywiązał się łańcuchem do fotelu w mieszkaniu 20-letniej Florence Hurlbutt i oświadczył jej, że póty się z miejsca nie ruszy, póki ona nie zgodzi się wyjść za niego za mąż. Florence długo próbowała perswazji, a gdy ta nie pomagała i północ minęła, wyniosła się z własnego domu do przyjaciółki.

Prasa amerykańska ogłasza opis powyższego wypadku pod żartobliwym tytułem: „Metoda strajków okupacyjnych czyni w St. Zjednoczonych zastraszające postępy".

Z kroniki stolicy

Hierarchia potrzeb

Kolacja czy szczęka

W jednym z barów w Alejach Jerozolimskich zdarzył się następujący fakt.

Jakiś dość przyzwoicie wyglądający jegomość nie posiadał pieniędzy na zapłacenie kilkuzłotowego rachunku za kolację.

Wobec nieprzejednanej postawy kelnera gość szybkim ruchem wysunął z ust sztuczną szczękę i zaofiarował ją jako zastaw za spożyty posiłek.

Oryginalny fant został przez kelnera przyjęty.

Podobno, jak dotąd gość ów nie zgłosił się po odbiór niezwykłego zastawu.

Zona Grzeszolskiego

Znajdująca się w leczeniu w szpitalu Ś. Łazarza w Krakowie, żona Greszolskiego, która usiłowała popełnić dn. 13 b. m. samobójstwo, powraca zwolna do przytomności i dzięki silnemu organizmowi i zabiegom lekarzy, znikają obawy o jej życie.

Wiadomości Sportowe

Walka robotniczego ruchu sportowego z prądami faszystowskimi w Krakowie

W Krakowie odbyło się specjalne zebranie robotniczych klubów sportowych zrzeszonych w Z. R. S. S. Obradom przewodniczył tow. Statter, prezes Krakowskiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego. Referat na temat sytuacji obecnej w krakowskim piłkarstwie wygłosił tow. Matula. Następnie tow. Statter mówił o sytuacji sportu robotniczego w Polsce oraz o przygotowaniach ZRSS w kierunku obesłania Robotniczej Olimpiady w Antwerpii.

Na zebraniu tym uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani piętnują niebywałą napaść na sport robotniczy i jego ideologię, jakiej się dopuścił na walnym zgromadzeniu KOZPN przedstawiciel T. S. Wisła dr. Obrubański, piętnują również podobną napaść ze strony działu sportowego I. K. C., redagowanego przez tego samego szkodnika sportowego. Zebrani wzywają ogół robotniczy sportowców, by na znak protestu przeciwko wystąpieniu Wisły i klubów, które z nią się solidaryzowały, w akcji antyrobotniczej, by z klubów tych żądali skreśleń i by wstępowali do klubów zrzeszonych w Z. R. S. S. Zebrani wzywają klasę robotniczą do usilnego poparcia wszystkich zamierzeń robotniczych klubów sportowych, tudzież do odpowiedniego ustosunkowania się wobec imprez, urządzanych na boisku T. S. Wisła w Krakowie, jak również wobec działu sportowego I. K. C., redagowanego przez p. Obrubańskiego, wroga sportu i ideologii robotniczej. Zebrani niezależnie od powyższego stwierdzają, że najlepszą odpowiedzią na napaści przeciwko sportowi robotniczemu będzie wzmocnienie kadr ZRSS, powiększenie ilości klubów doń przynależnych dalsza usilna, systematyczna i ofiarna praca sportowa dla dobra klasy pracowniczej i państwa polskiego, którego najlepszym obrońcą i gwarantem jest robotnik i chłop. Zebrani wyrażają pełne zaufanie swym władzom przełożonym i osobom na czele ich stojącym i z pogardą odpierają ataki przeciwko nim wymierzone".

Narciarstwo

POLSCY NARCIARZE NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA W CHAMONIX

W poniedziałek w Chamonix odbył się slalom dla pań i panów o mistrzostwo świata. Efektowne te zawody zgromadziły w Chamonix tysiące turystów. W slalomie panów startowało dwuch zawodników polskich: Bronisław Czech i Jan Schindler. Polacy, jakkolwiek w czasie biegu dwukrotnie upadli, ukończyli jednak bieg. Trasa była bardzo trudna.

Tytuł mistrza świata, w slalomie zdobył francuz Emil Allais, który również zajął pierwsze miejsce w biegu zjazdowym. Francuz w ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej zajął również pierwsze miejsce.

Co do Polaków, uzyskali oni w slalomie 21-sze i 22-gie miejsce. Pierwszym z Polaków był Schindler, a drugi Czech. W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej Czech zajął 18-te miejsce, a Schindler 19-te.

W slalomie dla pań pierwsze trzy miejsca zajęły Niemki. Pierwszą była oczywiście bezkonkurencyjna Christl Cranz.

Hokej

TRZECIA PORAŻKA POLSKICH HOKEISTÓW W BERLINIE

W niedzielę wieczorem polska re[illegible] z kolei porażkę. Przeciwnikiem Polaków była reprezentacja Berlina. Polacy przegrali w stosunku 3 : 4 (2 : 0, 1 : 3, 0 : 1).

Jak wskazuje wynik, polacy mieli przewagę w pierwszej tercji, ale nie umieli utrzymać jej do końca.

Boks

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW WARSZAWSKIEJ SKRY W RADOMIU

Mecz Skra — Broń (Radom), rozegrany w niedzielę wieczorem w Radomiu zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej 9 : 5. Poszczególne wyniki walk: Strzeminczyk (S) bije Molendę (B), Witkowski (S) zwycięża Pipińskiego (B), Stecki (S) bije Podsiedlaka (B), Pyziak (B) wygrywa z Głowackim II (S), Niewiadomski (S) nokautuje Olszewskiego (B), Kretowicz (B) zwycięża Kołacza (S), a Osicki (S) remisuje z Krugiem (B).

KRONIKA KRAKOWSKA

W niedzielę, 21 b. m. o g. 10 r., w sali Starego Teatru uczci CZERWONY KRAKÓW 40-tą rocznicę walki klasy robotniczej o prawa wyborcze i 40-tą rocznicę triumfalnego wprowadzenia do parlamentu austriackiego tow. Ignacego Daszyńskiego, jako reprezentanta interesów Polski i Socjalizmu.

Jak przed 40-tu laty, tak i dzisiaj CZERWONY KRAKÓW rzuca hasło walki:

o obywatelskie prawa dla ludu pracującego,

o Sejm Ludowy, o przedstawicielstwo robotniczo - chłopskie,

o Niepodległą Polską Republikę Socjalistyczną

Na Akademii tej pod hasłem

Wolność i Socjalizm!

przemawiać będą tow. tow. M. Niedziałkowski, K. Czapiński, Z. Zaremba, A. Zdanowski, St. Nowicki.

Towarzysze! Towarzyszki! Stawcie się masowo!

O.K.R. Polskiej Partii Socjal. im. I. Daszyńskiego.

W niedzielę 21 lutego 1937 r. sali ZZK. (Warszawska 15/17) od o godz. 10 przed południem, w będzie się

Doroczna Konferencja Zw. Zawodowych

z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu z ostatniej walnej konferencji, 3) sprawozdania: a) organizacyjne, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 4) dyskusja, 5) udzielenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi, 6) wybór komisji Matki, 7) referat organizacyjny, 8) wybory władz Rady Zw. Zaw.: a) Wydziału, b) Komisji rewizyjnej, c) Sądu polubownego, 9) wnioski.

Rada Zw. Zawodowych w Krakowie

Kelnerzy w klasowej organizacji

Niedawno powstały klasowy Związek kelnerów może poszczycić się pięknym sukcesem. Oto przed kilku dniami **rozciągnięto moc obowiązującej umowy zbiorowej na członków klasowego Zw.**

Przede wszystkim chodziło o **pośrednictwo pracy**, które do tej pory było zmonopolizowane w rękach ZZZ. Brak pośrednictwa pracy ogromnie utrudniał pracę organizacyjną, gdyż kelnerzy obawiali się wstąpić do klasowego związku, nie mając zabezpieczenia uzyskania pracy. Tylko tym sposobem ZZZ. utrzymywał się przy życiu. Rzecz jasna, że menerzy z ZZZ. za wszelką cenę chcieli utrzymać monopol pośrednictwa pracy. To była ich ostatnia deska ratunku. Dzięki jednak energicznej akcji klasowego związku **restauratorzy podpisali w Inspektoracie pracy deklarację, mocą której uznali biuro pośrednictwa pracy przy klasowej organizacji.**

Odpadł więc ZZZ. ostatni atut. Obecnie kelnerzy w całej swej masie przejdą do klasowego związku, który szczerze i uczciwie walczy o prawa pracownicze. Tylko wspólnie z całą klasą robotniczą, zorganizowaną w znakomitej większości w klasowych związkach zawodowych mogą zwycięsko przeprowadzić swoje postulaty.

Do Komitetu budowy Domu Robotniczego im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie

Stosownie do wezwania wpłacamy na fundusz budowy Domu Robotniczego im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie kwotę zł. 20 i wzywamy równocześnie *Zarządy Okręgowe w Warszawie, Lwowie, Poznaniu, Radomiu i Wilnie* do złożenia takiej samej kwoty na ten cel.

Zarząd Okr. Z.Z.K. w Krakowie.

Sekcja Konduktorów Z. Z. K. w Krakowie składa zł. 100 i wzywa sekcje konduktorskie w całym kraju do złożenia takiej samej kwoty.

Bronisław Walczyk, wice-przewodniczący krakowskiego Oddziału Centr. Zw. Prac. Przem. Chem., wpłaca zł. 50 imieniem Oddziału i wzywa *wszystkie Oddziały w Polsce* do wpłacenia kwoty zł. 150, to jest takiej, jaką wpłacił Oddział Krakowski. Oddziały, które nie są w stanie wpłacić za raz, wzywamy do wpłacenia w ratach.

Do Z.S.P. w Ameryce

Stary nasz 76-letni b. więzień polityczny i emigrant, tow. A. F. Kowalski, pisze do Związku Socjalistów Polskich w Ameryce:

„Nie trzeba Wam chyba przypominać, kim był niedawno zmarły nasz drogi wódz, niestrudzony krzewiciel socjalizmu, budziciel świadomości i ducha jedności klasowej wśród pracowników miast i wsi, nieustraszony głosiciel uprawnień Narodu Polskiego do niepodległości. Zasięg Jego pracy twórczej odbił się echem i na drugiej półkuli świata, gdy w r. 1911 odbył Daszyński swój triumfalny objazd po miastach i osadach przemysłowych Stanów Zjednoczonych, wygłaszając na tłumnych zgromadzeniach płomienne mowy, zagrzewające naszych braci do brania udziału w ruchu robotniczym, tak w organizacjach zawodowych, jak i w socjalistycznych.

Temu Wielkiemu Trybunowi Ludu stawiamy na wieczystą pamięć o Jego czynach, pomnik w formie Domu Robotniczego Jego imienia".

O lepsze traktowanie inwalidów

Według przepisów ustawy każde przedsiębiorstwo ma zatrudniać na 100 robotników conajmniej 3-ch inwalidów — i to stosownie do ich kwalifikacyj i zdolności fizycznych.

Przede wszystkim przepisu tego winny przestrzegać instytucje państwowe i samorządowe, — niestety, jednak nasz Magistrat nie bardzo pozostaje w zgodzie z tymi przepisami ustawowymi.

Przede wszystkim Magistrat nie zatrudnia ustawowej liczby inwalidów w stosunku do ogółu pracowników. Ponadto daje się inwalidom pracę b. ciężką, tak, że przy niej tracą resztki zdrowia, jakie im jeszcze pozostały. Dość powiedzieć, że inwalidów zatrudnia się przy pracach fizycznych na mrozie, co, każdy chyba przyzna, wpływa b. ujemnie na ich i tak już nadwyrężone zdrowie. Jest dużo prac lżejszych, do których nadają się właśnie inwalidzi, ale prace te przydziela się protegowanym.

Inwalida nie jest w stanie podołać ciężkiej pracy, mimo najszczerszych chęci. Sam traci zdrowie, a miasto nie ma z tej pracy odpowiedniego pożytku. Leży zatem zarówno w interesie inwalidów, jak i miasta, aby nastąpiła zmiana systemu rozdziału pracy.

Sądzimy, że prezydium miasta zainteresuje się tą sprawą i załatwi ją zgodnie z ustawą i z dobrze zrozumianym interesem publicznym. Oby tylko jak najprędzej.

Głodówka 262 bezrobotnych w Tarnowie została przerwana

W piątek o godz. 3-ej po poł. 262 bezrobotnych zamknęło się, jak pisaliśmy, w lokalu związkowym w Tarnowie i wywiesiwszy czarną chorągiew, rozpoczęło głodówkę.

Bezrobotni domagali się podwyższenia zapomogi zimowej, oraz przyznania zasiłków ustawowych robotnikom, zredukowanym z robót wodnych na Wontoku. Wobec nieuwzględnienia tych żądań na znak protestu rozpoczęli głodówkę.

W czasie głodówki kilkunastu jej uczestników musiano odstawić do szpitala.

Głodującym towarzyszyły objawy najżywszej sympatii ze strony całego miasta.

Po trzech dobach i 6-ciu godzinach bezrobotni przerwali głodówkę.

W poniedziałek po południu przybył do Tarnowa delegat p. wojewody, który na konferencji w starostwie przedstawił stanowisko władz w sprawie żądań głodujących.

Po dłuższych naradach, bezrobotni postanowili głodówkę przerwać i przerzucić pertraktacje na teren władz centralnych w Warszawie.

O godz. 9-ej wieczorem głodówka została przerwana.

Tymczasem od godziny 6-ej na podwórzu lokalu PPS. gromadziły się wielotysięczne tłumy robotników, wyczekujące na decyzje głodujących. Jednocześnie obradowała konferencja zarządów związków zawodowych.

Bezrobotnych, którzy opuszczali lokal związkowy, powitano owacyjnie — przemówieniami, okrzykami i śpiewem „Czerwonego Sztandaru".

Do godz. 1-ej w nocy lekarze udzielali pierwszej pomocy uczestnikom głodówki, którzy stali już u kresu swych sił.. Rozgrywały się wstrząsające sceny ratowania niektórych bezrobotnych. Tragiczny był widok wynędzniałych postaci bezrobotnych, którzy podjęli tę walkę straszliwie ciężką.

W nocy tow. Ciołkosz wyjechał do Warszawy, celem definitywnego omówienia w Min. Opieki Społecznej żądań bezrobotnych.

S. Fensterblau przed sądem

Wczoraj przed Sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciw adw. tow. Fensterblau'owi.

Akt oskarżenia zarzuca tow. F. zbrodnię z art. 154 p. 2 k. k., t. j. pochwalanie zbrodni zdrady głównej oraz występki z art. 154 p. 1 k. k., t. j. nawoływanie do przestępstwa z 52, t. j. wyszydzanie Państwa i urządzeń państwowych, z art. 172 bluźnierstwo, art. 127 obraza władzy i z art. 170, t. j. rozszerzanie nieprawdziwych wieści..

Czynów tych miał się dopuścić tow. Fensterblau podczas przemówienia 1-o majowego w Trzebini na wspólnym zgromadzeniu PPS i „Bundu".

Przemawiał tam z ramienia „Bundu" tow. Fensterblau, który od 4 miesięcy przebywa w więzieniu.

Rozprawa rozpoczęła się odczytaniem aktu oskarżenia, po czym dłuższe zeznania złożył oskarżony. Tow. Fensterblau w rzeczowych wywodach, punkt po punkcie, zbijał zarzuty aktu oskarżenia, wykazując całkowitą jego bezzasadność. Po przesłuchaniu oskarżonego, przystąpiono do wysłuchania świadków oskarżenia. Świadkowie ci, rekrutujący się przeważnie ze sfer urzędniczych oraz policyjnych, naogół obciążają oskarżonego. Zeznania ich jednak nie są zgodne z zeznaniami, złożonymi w śledztwie. Charakterystyczną jest rzeczą, że podczas śledztwa przesłuchiwano naraz po 3 świadków, a nie każdego z osobna. Niektórzy z pośród świadków twierdzą, że obecnie lepiej pamiętają przemówienie oskarżonego, niż poprzednio w śledztwie.

W związku z zeznaniami tych świadków oraz na okoliczności, podane przez oskarżonego, obrona zawnioskowała szereg dowodów, m. in. przesłuchanie 63 świadków oraz przeprowadzenie wizji lokalnej.

Dalszy ciąg rozprawy — w dniu dzisiejszym, w którym prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Przewodniczy rozprawie sędzia Stępniewski. Oskarża prok. Szypuła. Obronę wnoszą adw. tow. tow. Berenson z Warszawy, Aleksandrowicz i Szrajber z Krakowa.

W dniu dzisiejszym przybyć ma jeszcze adw. Szumański.

* *

Szczegółowe sprawozdania zamieścimy w jednym z następnych numerów.

Historje dnia

Kradzież maszyny i aparatu fot. Z biura „Zorza" przy ul. św. Krzyża 7, skradziono na szkodę Z. Gotlieba. zam. przy Al. Słowackiego 6, maszynę do pisania marki „Underwood", wartości 800 zł., oraz aparat fotograficzny, wartości 200 zł.

Samobójstwo. Maria Michalek, popełniła samobójstwo, przez wskoczenie do Wisły z III mostu. Powodem samobójstwa był prawdopodobnie zawód miłosny.

Michałek porzuciła na moście płaszcz i torebkę. Zwłok na razie nie wydobyto, ponieważ popłynęły pod lód.

Bielizna do rozpoznania. W Wydziale Śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24 pokój Nr. 11, złożono większą ilość bielizny, zakwestionowanej u pasera; niektóre sztuki są znaczone monogramami „T. H.", lub „T. K.". Rzeczy te można oglądać celem rozpoznania od godz. 12 do 15-tej.

Z miasta

Wieczór arij operowych w YMCA, Krowoderska 8, w wykonaniu art. oper. M. Bieńkowskiej, W. Pietronia, A. Mazanka i Dyr. B. Wallek-Walewskiego, odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 19.30.

Z KOMISJI ZDROWIA PUBLICZNEGO.

Dnia 12 lutego b. r. odbyło się na Ratuszu Krakowskim posiedzenie Komisji Zdrowia Publicznego Rady M.

Po rozpatrzeniu sprawy utworzenia nowej apteki przy ul. Bożego Ciała w Krakowie, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Naczelnika Wydziału Zdrowia Publicznego o stanie sanitarnym miasta w szczególności o nasileniu chorób zakaźnych, o przeprowadzeniu szczepień ochronnych, oraz o wynikach lotnych Komisji sanitarnych, jakoteż działalności Oddziałów Weterynaryjnego, Badań Chemicznych i Sanitarno - Prawnego. Szereg wniosków wyłonionych w dyskusji przekazano Zarządowi miejskiemu do daszego opracowania.

Z TOW. LEKARSKIEGO.

W środę, dnia 17.2 br., o godz. 8 (20), odbędzie się w sali Tow. Lekarskiego Krakowskiego posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego z następującym programem: 1) Dr. L. Hirsch (z oddz. V szpit. św. Łazarza): pokaz przypadku. 2) Dr. B. Skarżyński wygłosi odczyt p. t.: „Przeszłość i przyszłość gazów bojowych".

USUWANIE LODU NA WIŚLE.

Przez dwa dni dawał się zauważyć na Wiśle chwilowy ruch w górnej części zatoru tynieckiego. Ten sam objaw zaobserwować można na zatorze pomiędzy starą rogatką a kamieniołomem OO. Kamedułów, położonym przy drodze bielańskiej. Pomiędzy mostem kolejowym a filarami dawnego mostu drewnianego w Krakowie Wisła jest zupełnie wolna od lodu. Około 60 metrów poniżej mostu kolejowego spływający lód zatrzymał się na zakolu. Prace około usuwania lodu środkami wybuchowemi były prowadzone przez ubiegłą niedzielę i poniedziałek. Obecnie prace te toczą się w pobliżu fabryki Zieleniewskiego i kierują się w stronę mostu kolejowego na Wiśle. Sytuacja na Wiśle jest przedmiotem czujnej uwagi władz wojewódzkich i miejskich.

Amatorki i Amatorów, członków organizacyj klasowych w Krakowie, którzy mają zamiłowanie do sceny i zamiar grać w poszczególnych sztukach. Sekcja Teatralna T.U.R. w Dębnikach prosi o zgłaszanie się do tow. Władysława Smolenia w lokalu T. U. R. w Dębnikach przy ulicy Skwerowej 34, co dziennie od godziny 7 — 9 wieczorem.

Dyżury lekarzy

Dnia 17 lutego — noc.

Dr. Geller Jakub — Wolnica 12a, tel. 116-76.

Dr. Marcinkowski Włodz. — Podwale 1, tel. 123-60.

Dr. Perlbergerowa Czesł. — Rakowicka 8-10.

Dr. Tochowicz Leon — Karmelicka 9, tel. 177-37.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 17 lutego „Kobieta Nr. 14".

Czwartek 18 lutego „Złoty wieniec".

PIERWSZY WYSTĘP BALETU PARNELLA W „BAGATELI".

W czwartek zobaczymy „mistrzów tańca" najlepszy na świecie balet Parnella. W programie 20 poematów tanecznych, z F. Parnellem, Zizi Halamą, Alicją Halamą na czele zespołu. Bilety do nabycia w kasie „Bagateli" od godz. 11—1 i 4—9.

STARY TEATR.

Ruth Sorel i George Groke w Starym Teatrze. W środę 17 bm., odbędzie się w Starym Teatrze wieczór „wyzwolonego tańca" słynnej pary tanecznej Ruth Sorel i George Groke.

TEATR „BAGATELA".

W środę ukaże się w „Bagateli" po raz ostatni wspaniała rewia p. t. „Różowy walc".

Z sali koncertowej

Emil Telmanyi

Gdyby można przeprowadzić jakąś fikcyjną granicę między skrzypkami, których sztuka wywodzi się z ogólno - muzycznego talentu, a tymi wirtuozami, dla których skrzypce są jedynym środkiem muzycznej wypowiedzi — Telmanyi należałby zdecydowanie do drugiej grupy.

Cały człowiek skrzypiec — oto kwintesencja tego talentu nieprzeciętnego, temperamentu żywiołowego, muzykalności iście cygańskiej, jaką spotykamy tylko u Węgrów.

Z tego zupełnego oddania się przede wszystkim instrumentowi, a później dopiero muzyce — wynikają wszystkie zalety i... wady gry Telmányi'ego. Więc świetna, przejrzysta technika palcowa, niezwykle pewny i śmiało atakujący strunę smyczek, ton soczysty, śpiewny o wewnętrznej energii i zwartości, a równocześnie wymykające się spod kontroli artysty jakieś niedociągnięcia intonacyjne, jakieś szorstkości akordów, jakieś dowolności rytmiczne. I to samo powtarza się w interpretacji treści muzycznej. Czy to będzie Händel, czy Bach, Sonata Kreutzerowska Beethovena, czy suita węgierska Dohnanyi'ego — Telmanyi dąży zawsze do wypowiedzenia siebie samego, do wyżycia się — a nie do objektywnego, stylowego przekazania dzieła odtwarzanego. A że wypowiada się lepiej w utworach wirtuozowskich, w patosie romantycznym i rytmach czardaszowych, jak w muzyce klasycznej, to wobec sensualistycznego temperamentu artysty zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Akompaniował muzykalnie, jakkolwiek nie dość jeszcze dojrzale hr. Vasarhelyi. Tytuł hrabiowski, figurujący dumnie na afiszu, w niczym nie wsparł gry młodego pianisty.

DELA LIPINSKAJA.

Obdarza nas co roku jednym wieczorem swego talentu. I co roku finezja, subtelny dowcip, umiar i „charme" tej rasowej „diseuse" zachwyca, rozwesela, czaruje nas na nowo.

Szkoda tylko, że p. Lipinskaja tak mało pracuje nad rozszerzeniem swego repertuaru. Najlepsze pointy, najrozkoszniejsze piosenki tracą swą świeżość, — zbyt często powtarzane. J. S.

Co grają w kinoteatrach

Adria: „San Francisko".

ATLANTIC: „Ich troje".

BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru" oraz rewia p. t.: „Czar piosenki".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 15 lutego 1937 r. „Mały król".

KINO MUZEUM wyświetla we wtorek film p. t. „Napad na Kongo". Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Dzieci szczęścia".

STELLA: „Śmiertelny skok".

Świt: „Stradivari".

Uciecha: „Tańczący pirat".

Wanda: „Confetti".

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Środa. Godz. 7.30 wieczór „Życie snem" Calderona.

CZWARTEK. Godz. 8 wieczorem: „Cavalleria rusticana" i „Pajace".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA: Środa i czwartek, godz. 7.30 „Księżniczka czardasza".

Ze Śląska

Koksownie pracują pełną parą

W koksowni „Wawel" w Rudzie uruchomiono grupę pieców koksowych systemu „Collin", w związku z czym przyjęto do pracy 60 nowych robotników.

Nagła śmierć maszynisty elektrowni

W oddziale elektrycznej oczyszczalni gazów na terenie huty „Florian" w Świętochłowicach znaleziono martwego maszynistę tegoż oddziału, Józefa Korzonka. Zachodzi przypuszczenie, że zgon jego nastąpił na skutek zatrucia się gazami. Wypadek jest przedmiotem badań komisji sądowo-lekarskiej.

i 50-groszowe.

Tragedia rodzinna

W Siemianówce koło Lwowa 26-letni Stanisław Wojtowicz, w czasie kłótni z ojcem, który sprzeciwiał się jego ożenkowi, wypchnięty za drzwi przez matkę, strzelił z rewolweru i ranił matkę w rękę.

Usłyszawszy jęk padającej na ziemię matki, w przekonaniu, że ją zabił, Wojtowicz strzelił do siebie, mierząc w skroń. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy.

Podrzucenie dziecka

W korytarzu domu przy ul. Mielęckiego 8 w Katowicach—pod drzwiami mieszkania kupca Gutfreunda podrzucono niemowlę płci żeńskiej, owinięte w poduszkę, które odstawiono do żłóbka miejskiego w Katowicach. Dochodzenia w toku.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.